Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

9. posiedzenie 2. sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 30. września 1878.

Treść: Udzielenie urlopu. — Złożenie mandatu przez posła Skrzyńskiego. — Interpelacya p. Matkowskiego do komisarza rządowego w sprawie datków konkurencyjnych na cerkiew w Monasterzyskach. — Wniosek p. Jędrzejowicza o wstrzymanie kasowania parafii w dycezyi przemyskiéj. — Spis petycyj — Preliminarz funduszów indemnizacyjnych na r. 1879. w pierwszém czytaniu odesłany do komisyi budżetowéj.— Drugie czytanie projektu wybudowania domu gospodarskiego przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie.— Rozprawa i uchwała takowego. — Drugie czytanie wniosku Wydziału krajowego o zrównanie urzędników krajowych z c. k. urzędnikami rządowymi przy emerytowaniu. — Uchwała takowego. — Drugie czytanie wniosku w przedmiocie przyłączenia sądu powiatowego w Kolbuszowie do okręgu sądu obwodowego w Rzeszowie. — Uchwała takowego. — Sprawozdanie komisyi drogowéj o petycyi Wydziału powiatowego i gmin pow. kamioneckiego względem budowy drogi krajowéj ze Lwowa do Stojanowa. — Rozprawa ogólna nad tém. — Głosy pp. Hausnera, hr. Badeniego, Wolańskiego Erazma, Męcińskiego, Krukowieckiego, Wasilewskiego, hr. Stadnickiego, Golejewskiego, Grossa i Grocholskiego. — Zwrócenie sprawozdania do komisyi. — Załatwienie petycyi gminy Jezierna względem peregrawacyj urbaryalnych, — petycyi Stefana Russockiego o veniam studiorum, — petycyi Franciszka Leona ks. Korybuta Woronieckiego o veniam aetatis, — petycyi Przytuliska dla małych dzieci we Lwowie. — Referat o petycyi miasta Chrzanowa względem uwolnienia budynków nowowybudowanych od opłaty dodatków krajowych do podatków. — Odłożenie uchwały nad tém. — Porządek dzienny 10go posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 20 przed południem.

Przewodniczący Marszałek krajowy JE. hr. Ludwik Wodzicki.

Sekretarze: Czaykowski Alfons, Jasiński Józef, Kulczycki i Jan hr. Stadnicki.

Obecnych posłów 121.

Ze strony Rządu: Radca dworu Filip Zaleski.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, więc otwieram posiedzenie. Mam zaszczyt zawiadomić wysoką Izbę, że przeciw protokołowi ósmego posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu, jest zatém przyjęty.

Mam zaszczyt zawiadomić także wysoką Izbę,

że udzieliłem p. Dobrzyńskiemu ośmiodniowego urlopu.

Zawiadamiam wysoką Izbę, że poseł Ludwik Skrzyński złożył mandat poselski pismem z dnia dzisiejszego.

Zawiadamiam również wys. Izbę, że komisya górnicza ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym p. Smarzewskiego, zastępcą przewodniczącego p. Zyblikiewicza, sekretarzem p. Kułaczkowskiego.

Wniesiona została do laski marszałkowskiéj interpelacya do p. komisarza rządowego. — Proszę p. sekretarza o jéj odczytanie.

Sekretarz p. Kulczycki (czyta):

„Interpelacya

do Wielmożnego Komisarza rządowego.

Czy wiadomo c. k. Rządowi, iż od kilkunastu lat gminy: Czechów, Folwarki, Słobódka górna, Słobódka dolna, Berezówka i Krościatyn należące do powiatu buczackiego, robią wszelkie możliwe wysilenia, aby nadzwyczajnie uciążliwe warunki konkurencyjne do budowy cerkwi w Manasterzyskach zmienić do tyla — aby odpowiadały możności gmin konkurujących — i faktycznéj potrzebie.

Czy wiadomo jest c. k. Rządowi, iż gminy te robią uzasadnione zarzuty, przeciw dotychczasowemu prowadzeniu téj budowy i administrowaniu funduszami już na ten cel złożonymi, a szczególnie od lat kilku domagają się bezskutecznie sprawdzenia rachunków komitetu prowadzącego budowę?

Czy wobec tego, że gminy te opierając się na powyższych zarzutach, od lat kilku odmawiają dalszych wpłat konkurencyjnych — i przez nakładanie na nie egzekucyj, ponoszą znaczne straty materyalne, — czy wobec tego c. k. Rząd nie uważałby za odpowiedne, przez wprowadzenie nowéj pertraktacyi, załatwić tę sprawę z korzyścią tak dla stron, jak i dla sprawy budowy téjże cerkwi.

Czy aż do rozstrzygnięcia téj sprawy nie zechciałby c. k. Rząd wstrzymać wszelkie kroki egzekucyjne?

Stanisław Matkowski

Józef Baum — Jan Stadnicki.

Torosiewicz. — J. Męciński. — Paweł Popiel. — Pilat. — Walery Brzozowski. — Ks. Sawa. — Sembratowicz, metropolita. — Sawczyński. — Szumańczowski. — G. Romer. — Władysław Wolański. — Zyblikiewicz. — Leon Chrzanowski. Polanowski."

JE. hr. Marszałek. Ponieważ interpelacya ta dostatecznie jest popartą, zostanie zatém doręczoną komisarzowi rządowemu.

Proszę teraz o odczytanie złożonego do laski marszałkowskiéj wniosku.

Sekretarz p. Kulczycki (czyta):

„Wniosek.

Intymatem z dnia 14. lipca 1878. l. 34759 zażądało c. k. Namiestnictwo w skutek rozporządzenia c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 23. lutego 1878., l. 1223, od konsystorzów dyecezalnych uzasadnionych wniosków, czy to zgadzającéj się, czy sprzeciwiającéj treści co do zniesienia wielkiéj liczby parafij (mianowicie dwudziestu z dyecezyi przemyskiéj, a trzech w samym powiecie rzeszowskim), przez c. k. starostwo na wezwanie tegoż c. k. Ministerstwa, wskazanych jako wrzekomo kwalifikujących się do zniesienia.

Zważywszy, że takie zwinięcie parafij nie da się przeprowadzić bez dotkliwego pokrzywdzenia odnośnych parafian i sama wieść bolesne wywołała zaniepokojenie;

zważywszy, że żadne okoliczności nie wskazują obecnie potrzeby takiego zwinięcia,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zaniechał zamierzonego zwinięcia wyż wspomnianych parafij.

Jędrzejewicz, wnioskodawca.

Szumańczowski. — Wodziński. — Małecki. — Ochrymowicz. — P. Kupczyński. — Raciborski — J. Szujski. — Abrahamowicz. — P. Popiel. — Piotr Olejnik. — Tyszkiewicz. — Dydyński. — Ig. Łukasiewicz. — Zatorski. — Romer."

JE. hr. Marszałek. Ponieważ wniosek ten opatrzony jest dostateczną liczbą podpisów, przeto postąpi się z nim według regulaminu.

Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Kulczycki (czyta):

„Spis petycyj

po dzień 29. września 1878. r. do wys. Sejmu wniesionych:

244. Zwiérzchność gminna Nowy-Sącz, przez posła Gedla, popiéra petycyą Towarzystwa politechnicznego lwowskiego, w przedmiocie zmiany ustawy przemysłowej, reorganizacyi służby technicznéj i melioracyjnéj" — do komisyi kultury krajowéj.

„245. Magistrat miasta Doliny, przez posła Hausnera, o zmianę statutu krajowéj i sejmowéj ordynacyi wyborczéj“ — do komisyi statutowéj.

„246. Magistrat miasta Doliny, przez posła Hausnera, o zmianę ustawy przemysłowéj i reorganizacyą służby technicznéj i melioracyjnéj“ — do komisyi kultury krajowéj.

„247. Teodor Małachowski, gr. kat. paroch w Rudzie manastyrskiéj, przez p. Janowskiego, o zapomogę“ — do komisyi petycyjnéj.

„248. Gmina miasta Buska, przez posła Krasickiego o uwolnienie od opłaty myta mostowego na rzéce Pełtwi“ — do komisyi administracyjnéj.

„249. Rada gminna miasta Tarnopola, przez posła Maxa, w przedmiocie zmiany ustawy drogowéj“ — do komisyi drogowéj.

„250. Gmina i obszar dworski Machlinice, przez p. Smolkę, o przydzielenie do starostwa i sądu w Stryju“ — do komisyi prawniczéj.

„251. Karol Nycz, Wiktor Wojciechowski i Feliks Lesiecki, urzędnicy szpitala krakowskiego, o podwyższenie płac i przyznanie dodatku aktywalnego, przez posła Szujskiego“ — do komisyi szpitalnéj.

„252. Ludwina Miączyńska, właścicielka ogródka freblowskiego, przez p. Kulczyckiego, o zapomogę na podniesienie zakładu“ — do komisyi edukacyjnéj.

„253. Gmina Dąbrowa, przez posła Męcińskiego, o wsparcie 3—4000 złt. na budowę szkoły“ — do komisyi edukacyjnéj.

„254. Eustachy Jezierski i Aleksander Czajkowski, pisarze szpitala powszechnego we Lwowie, przez p. Krukowieckiego, o podwyższenie płac“ — do komisyi szpitalnéj.

„255. Marya Mokotowska, przez p. Lenartowicza, o przywrócenie jéj do posady nauczycielki robót kobiecych przy szkole w Horodence“ — do komisyi edukacyjnéj.

„256. Gmina Wola Komborska, przez posła ks. Buchwalda, o zarządzenie wydania osobnéj mapy katastralnéj“ — do komisyi petycyjnéj.

P. ks. Buchwald. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Poseł ks. Buchwald ma głos.

P. ks. Buchwald. Petycyą tę proszę odesłać do komisyi gminnéj z powodu, że chodzi tam właściwie o rozłączenie gmin na podstawie §. 3go ustawy gminnéj.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby petycyą tę gminy Woli Komborskiéj odesłać do komisyi gminnéj. — Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sekretarz p. Kulczycki (czyta daléj):

„257. Towarzystwo ochronek chrześciańskich we Lwowie, przez p. Czerkawskiego, o subwencyą“ — do komisyi budżetowéj.

„258. Teodor Leontowicz, przez p. Korzyńskiego, o subwencyą na kształcenie syna swego Dyonizego w muzyce“ — do komisyi petycyjnéj.

„259. Gmina Dolina, Czchów i Magistrat lwowski o zaprowadzenie języka polskiego w zarządach kolei galicyjskich“ — do komisyi administracyjnéj.

„260. Jan Styka, uczeń szkoły sztuk pięknych w Wiédniu, przez p. Wereszczyńskiego, o subwencyą na kształcenie się w tym zawodzie“ — do komisyi petycyjnéj.

„261. Rada miejska Kałusz, Tarnopol i Magistrat stanisławowski, o zaprowadzenie języka polskiego w zarządach kolei galicyjskich, o zmianę statutu krajowego, o reorganizacyą służby technicznéj i melioracyjnéj, i o zmianę ustawy przemysłowéj“ — do komisyi administracyjnéj.

„262. Rada gminna miasta Tarnowa, przez p. Sławińskiego, o zaprowadzenie języka polskiego w zarządach kolei galicyjskich“ — do komisyi administracyjnéj.

„263. Karol Hubert, artysta sceny polskiéj we Lwowie, przez p. Kamińskiego, o załatwienie sporu z przedsiębiorstwem teatru w myśl §. 13. i 25. statutu emerytalnego“ — do komisyi petycyjnéj.

„264. Kazimiérz Gąsiorowski, słuchacz akademii rolniczéj w Leoben, przez p. Kulczyckiego, o udzielenie rocznego wsparcia“ — do komisyi budżetowéj.

„265. Spółka magazynowa pod firmą: Towarzystwo handlu skór w Stanisławowie, Dyrekcya

stowarzyszenia oszczędności i pożyczek w Pilznie i Milówce, Towarzystwo przemysłowe we Lwowie, Towarzystwo urzędników i sług kolei galicyjskich we Lwowie, Towarzystwo zaliczkowe w Łańcucie, Radomyślu, Przemyślu, Busku, Kałuszu i Drohobyczu, w sprawie 5-cio milionowéj pożyczki dla towarzystw i kas zaliczkowych" — do komisyi pożyczkowéj.

„266. Jan Dobrzański, przedsiębiorca teatru polskiego we Lwowie, przez p. Zuckra, o podwyższenie sybwencyi" — do komisyi budżetowéj.

„267. Mieszkańcy, zamieszkali przy drodze z Biécza do Golonki, przez p. Romera, o subwencyą 5000 złt. dla téj drogi" — do komisyi drogowéj."

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Nasamprzód przypada piérwsze czytanie przedłożenia rządowego z preliminarzem funduszów indemnizacyjnych na rok 1879. P. sekretarz Jasiński Józef ma głos.

Ob. Al. 72.

Sekretarz p. Jasiński Józef. Wnoszę, aby wys. Sejm odesłał przedłożenie to do komisyi budżetowéj.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby odesłać przedłożenie to do komisyi budżetowéj. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc upraszam tych panów, którzy się zgadzają z tym wnioskiem, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Z kolei następuje drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie budowy domu gospodarskiego przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Sprawozdawca komisyi szpitalnéj p. Haller ma głos.

Sprawozdawca p. Haller. (zaczyna czytać): „Sprawozdanie komisyi szpitalnéj, w przedmiocie budowy domu gospodarskiego przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie." (mówi):

Ob. Al. 73.

Tu wypuszczono słowa:

„Wysoki Sejmie!"

P. Polanowski. Wnoszę, by mowcę uwolnić od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby mowcę uwolnić od czytania sprawozdania. — Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty. — Proszę więc o odczytanie tylko wniosku.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm uznaje za usprawiedliwione rozpoczęcie przez Wydział krajowy budowy budynku gospodarskiego przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie, zostawiając Wydziałowi krajowemu odpowiedzialność za plan budowy i za wewnętrzne urządzenia.

2. Sejm przyjmuje do wiadomości użycie tymczasowe na pokrycie kosztów téj budowy reszty kapitałów szpitalnych.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby czy to przez umyślną komisyą, czy w innéj drodze zbadał gruntownie cel i przeznaczenie wszystkich fundacyj i legatów należących do szpitali św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie, i przedstawił wynik tego badania na najbliższéj sesyi sejmowéj, wraz z umotywowanym projektem podziału tego majątku między oddziały szpitalne, daléj

ażeby wyświecił stosunek funduszu krajowego do majątku tychże szpitali;

ażeby przedstawił dokładny rachunek kosztów budowy, i to oddzielnie dwóch pawilonów szpitalnych, pawilonu dla obłąkanych, budynku administracyjnego i gospodarskiego;

ażeby wyjaśnił, na jakich funduszach cięży obowiązek opędzenia kosztów budowy każdego z tych gmachów;

ażeby nakoniec podał projekt refundowania naruszonych kapitałów szpitalnych, o ileby się tego okazała potrzeba."

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Rey. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Rey ma głos.

P. hr. Rey. Zaraz w piérwszym ustępie wniosku znachodzę wyrazy „zostawiając Wydziałowi krajowemu odpowiedzialność za plan budowy i za wewnętrzne urządzenia." — Ośmielam się zapytać, co komisya rozumiała pod słowem „odpowiedzialność", i czy z drugiéj strony Wydział krajowy przyjmuje tę odpowiedzialność. Zdaje mi się, że przyjmuje, ponieważ w czwartym ustępie sprawozdania wyczytuję słowa, że Wydział krajowy na własną odpowiedzialność przystąpił do budowy tego domu gospodarskiego.

Otóż, jeżeli to słowo „odpowiedzialność" nie ma wielkiego znaczenia, pragnąłbym, aby zostało opu-

szczone, jeżeli mu zaś komisya nadaje pewne znaczenie, to proszę, aby znaczenie i doniosłość tego wyrazu jaśniéj określono. Mam zaszczyt więc zapytać się, jak komisya rozumiała to słowo „odpowiedzialność" i jak je Wydział krajowy przyjmuje.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Wysoki Sejmie! Jakkolwiek wniosek ten jest, zdaje mi się, nie wielkiéj doniosłości, wobec tego, że budowa domu jest faktem spełnionym, bo Wydział krajowy zarządził już budowę tego gmachu gospodarskiego przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie, to jednak muszę zabrać głos, ponieważ nie chcę, aby przysądzenie tak wielkiego kredytu stworzyło precedensa, które mogłyby być szkodliwe. Kwota 88.000 jest to sumka nie mała, a osobliwie uderza mnie ta niespodzianość, którą Wydział krajowy przytacza, iż niewiedział, że studnie będą potrzebne, że kuchnia będzie potrzebna, że dom administracyjny będzie potrzebny; potrzeby te i wydatek na nie wobec tego, że budowaliśmy gmach za 300.000 złt., nie mogły być niespodzianką. Ci którzy plan tego gmachu układali, powinni się byli doskonale zastanowić, że w szpitalach takie rzeczy muszą być zaprowadzone, że przedtém, nim się zbudowało gmach, trzeba było być pewnym, że przy rozszerzeniu szpitala aż do 500 łóżek musi być kuchnia inna niż dotąd, i t. d. Mnie się zdaje, że co do kwestyi szpitalnéj jesteśmy na fałszywéj drodze, i że tak nam się zwiększą te koszta, iż przyjdzie do tego, że one będą pochłaniać wszystkie dodatki do podatków, jakie przez Sejm są uchwalone, i jakie kraj płaci.

Co do mnie panowie, to gdyby to był pierwszy wypadek, tobym go tłumaczył, że się nie spostrzeżono. Lecz taki sam wypadek poprzedził w Kulparkowie. Postawiono gmach za ogromne pieniądze i dopiero później się przekonano, że nie ma kuchni, nie ma prosektoryum i nie ma pralni, a teraz jesteśmy przymuszeni te wszystkie braki uzupełniać. Otóż jabym pragnął, żeby nadal nie przedstawiano takich planów urywkowych, bo teraz przyjdą zakłady głuchoniemych i ślepych, aby Wydział kraj. wziął je pod swoją opiekę. I w tych wypadkach koszta na nie mogą być w ten sposób przedstawiane, że będą nie wielkie i że Sejm pod tym względem się zgodzi, a potém dopiero się pokaże, że nie ma wody i innych najpotrzebniejszych rzeczy, bez których żaden szpital istnieć i funkcyonować nie może. Otóż dlatego pragnę, aby koszta były w całéj rociągłości przedstawiane, aby potém nie przekraczały sum preliminowanych, aby plany i kosztorysy nie były przedstawiane, bez uwzględnienia koniecznych potrzeb, bez których egzystować nie mogą. W roku nie pamiętam którym był przedstawiony system budowania szpitalów tych na sposób domkowy, nawet pewne sumy asygnowano podług tego, mianowicie w kwocie 45.000. Czy system ten pawilonowy jest lepszy od zwykłego koszarowego, to ja pozwolę sobie wątpić. Od niejakiego czasu zaś objawia się życzenie, aby te szpitale były połączone ze sobą kurytarzami. Gdyby to nastąpiło, to to znów będzie kosztować 10.000 złt. a zaprowadzenie pawilonów dla tego ma miejsce, aby choroby nie przechodziły z jednego pawilonu do drugiego. Jabym więc nie chciał, aby takie niespodzianki często się przytrafiały, bo w takim razie wyczerpałyby one nasze fundusze krajowe. Komisya powiada, że nie wie, jak te 300.000 złt. mają być uważane, ponieważ zapisane są na fundusz chorych, częścią obłąkanych, częścią na syfilitycznych. Mnie się zdaje, że pod postacią chorych rozumiemy wszystkich chorych. Czy kto jest chory tak, czy inaczéj, bo zawsze chory, a jeśli w zapisie funduszowym jest powiedziane, „dla chorych", to zapis ten stosuje się do wszystkich chorych. Ja więc różnicy wzmiankowanéj nie widzę.

Następnie ani na chwilę nie wątpię, że Sejm uchwalając budowę gmachu szpitala w Krakowie zdał sobie sprawę z tego, że 300000 złt. to nie tak łatwo przenieść na fundusz krajowy, i że zrobił to w téj myśli, iż sumy, które są przyznane przez testatorów, użyte być mogą na budowę tego gmachu. Następnie komisya jeszcze powiada, że nie wiadomo czy koszt placu kupionego pod ten gmach, ma być także pokryty z funduszów szpitalnych. Ja pytam się panów: gdyby nie było placu, gdzie postawilibyśmy ten gmach? Przedewszystkiém, jeżeli budynek jest postawiony z funduszów szpitalnych, to i koszt placu, na którym ten budynek stoi, z tych samych funduszów koniecznie pokryty być musi. Mnie się zdaje, że tam jest pewna wątpliwość w komisyi, (mnie się zdaje, że na drugiéj czy trzeciéj stronicy sprawozdania jest wzmianka o tém) i dlatego to jest rzeczą nierozstrzygniętą. Pragnąłbym tedy, jeżeli już te 88.000 mają być wydane, aby były pokryte z funduszów szpitalnych a nie krajowych, bo jak panom przedstawiłem, bardzo daleko idą wydatki nasze na szpitale i trzeba ograniczać te sumy, ponieważ wszystkie inne wydatki na kraj nie będą mogły być załatwione, a my nie tylko

mamy chorych leczyć, ale trzeba nam pamiętać także o zdrowych, którzy pracować muszą na grosz, jaki ofiarują na cele krajowe.

P. dr. Hoszard. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard. Z góry oświadczam, że zgadzam się na wszystkie trzy wnioski komisyi, zwłaszcza, że pierwsze dwa to wypełniają, co Wydział krajowy sam pragnął i wnosił.

Pierwszy wniosek uznaje za usprawiedliwione, żeśmy rozpoczęli budowę budynku gospodarskiego na własną odpowiedzialność. Od téj odpowiedzialności Wydział kraj. nie chciał się usunąć, i na przyszłość również się nie usunie, zdaje mi się zresztą, że to się samo przez się rozumie a obawy p. Reya pod tym względem nie są usprawiedliwione.

Drugi wniosek komisyi przyjmuje do wiadomości, żeśmy tymczasem użyli potrzebne na budowę fundusze kapitałów szpitalnych. Uczyniwszy to najprzód dlatego, że innych kapitałów nie było pod ręką, a po drugie postąpiliśmy w tym duchu, jaki nam Wysoka Izba dawniejszemi uchwałami wskazała. Jest bowiem uchwała Wysokiego Sejmu, że nie fundusze krajowe, ale fundusze szpitalne mają być tymczasowo na budowę szpitala użyte. Ostateczne orzeczenie, czy koszta budowy mają być refundowane z funduszu krajowego, czy stanowczo zapłacone z funduszów szpitalnych, pozostawiła wysoka Izba do późniejszéj decyzyi, a decyzya ta może dopiéro wtenczas nastąpić, skoro budowa będzie skończona i skoro przeprowadzony będzie rozdział majątku między pojedyncze zakłady. Trzeba bowiem wiedzieć, że szpital krakowski składa się z czterech zakładów: z zakładów dla obłąkanych, dla syfilitycznych, dla położnic i podrzutków, i dla chorych. Każdy z tych zakładów ma osobny swój majątek, przeznaczony z dawnych czasów specyalnemi fundacyami i zapisami. Oddzielenie funduszów jednego od funduszów drugiego zakładu i przeznaczenie ich na cele budowy jeszcze nie zostało przez wysoki Sejm uchwalone. Polecenie w tym duchu wydała wysoka Izba przed dwoma laty. Wydział krajowy czyniąc zadość temu wezwaniu, przedłożył elaborat wykazując wszystkie fundacye, cele ich, historyą i ile jeszcze z nich zostało. Dla braku czasu jednak nie została ta sprawa załatwiona. Tego roku nie wnosimy jéj, bo potrzebuje niektórych uzupełnień.

Od przeszłego roku zostały bowiem niektóre kapitały spłacone, inne wypowiedziane, wiele użyliśmy na budowę, już przedtém przez Sejm zatwierdzonych pawilonów, jeszcze tego roku użyjemy część na budowę domu gospodarczego. Dopiéro gdy budowa ukończona a rozrachunek majątku zrobiony będzie, wtenczas właściwa nadejdzie pora, ażeby wysoka Izba całą tę sprawę rozpatrzyła i odpowiedziała na pytanie, z których funduszów mają być koszta budowy szpitala pokryte. Tymczasem czerpiemy z funduszów szpitalnych, bo taką Wysoka Izba dała nam wskazówkę, chociaż ostatecznéj decyzyi jeszcze nie powzięła.

Zatém odpowiedź na pytanie: kto ma dać pieniądze na budowę, pomijam, bo nie jest na czasie. Później będzie ta sprawa Wysokiéj Izbie przedłożona.

Obawia się p. Krukowiecki, że koszta szpitala pochłoną wszystkie dodatki do podatków. Ja téj obawy nie podzielam, i twierdzę, że tak daleko nie dojdziemy. Koszta szpitalne są znaczne, ale spoglądnijcie panowie w przeszłość, jak dawniéj urządzone były szpitale, a jak wyglądają one teraz. Dobre urządzenia wymagają powiększenia kosztów. Spodziewam się jednak, że te koszta więcéj róść nie będą, i że w téj chwili jesteśmy już na punkcie kulminacyjnym, owszem mam nadzieję, że pozostaną w mierze a nawet zmniéjszać się mogą. Tyle na zaspokojenie obaw p. Krukowieckiego. Powiedział poseł Krukowiecki, że zaprowadzenie systemu pawilonowego w Krakowie nie jest koniecznóm; otóż to zapatrywanie ja podzielam osobiście. System koszarowy dla naszego klimatu byłby odpowiedniejszy, jednak przed 3 czy 4 laty Sejm przyjął do zatwiérdzającéj wiadomości propozycyą Wydziału krajowego, że w Krakowie mają być budowane pawilony; więc Wydział krajowy, budując pawilony, był tylko wykonawcą woli Sejmu i dlatego ten system a nie inny został przeprowadzony. Pomijam wszystkie usterki, które były dawniéj zrobione, jednakowoż dla usprawiedliwienia kraj. Wydziału musze powiedzieć, że jeżeli zapomniano w pierwszych planach i kosztorysach o kuchni, pralni i piekarni, wodociągach i kanałach, to stało się to nie dla tego, że chciano zapomnieć, lecz dla tego, że sądzono, iż tym potrzebom tańszym kosztem prowizorycznie może być, choćby na jakiś czas, zadość uczynione. Wydział krajowy sądził wtenczas, że teraźniejsza kuchnia i pralnia wystarczą nawet przy powiększonéj liczbie chorych. Było dotąd w szpitalu św. Łazarza po 250 chorych (mniéj więcéj), i zdawało się, że gdy przybędzie drugie tyle, zatém będzie 500 chorych, ta sama kuchnia wystarczy dla po-

większonéj liczby chorych. Przekonano się jednak naocznie, że tak być nie może, gdy z powodu panującéj epidemicznie gorączki powrotnéj w Krakowie, musieliśmy w roku bieżącym umieścić szpital tymczasowy w pawilonie dla obłąkanych. Przybyło 160 chorych i kuchnia nie zaspokoiła potrzeb. Musieliśmy na kurytarzach stawiać kotły i ogniska, aby jako tako na krótki czas potrzeby można się było obchodzić. Tak samo przekonano się, że teraźniejsza pralnia nie wystarczy. Nie wspominam o wodzie i kanalizacyi, bo te są niezbędnie potrzebne, równie jak łazienki.

Wody dostarcza się teraz w zwykły sposób przez roznoszenie po pawilonach; pociąga to za sobą znaczne koszta administracyjne. Z tych powodów widzieliśmy się zmuszeni dom gospodarski wybudować a przy planach, jakieśmy przyjęli, staraliśmy się o jak największe oszczędności.

Przy pierwszym planie jaki nam przedłożono wynosił kosztorys 127.000 złt; ten odrzuciliśmy. Po dłuższych badaniach, i po zwołaniu ankiety technicznéj doszliśmy do tego, że za sumę 84.000 złt. stanie budynek, który odpowie skromnym wymaganiom a koniecznym potrzebom zakładu.

Bądźcie panowie łaskawi przyjąć do wiadomości, że ze strony Wydziału krajowego ani pierwéj ani teraz nie będzie zaniedbane nic a nic, co by koszta szpitalne, których nadmiar tak bardzo p. Krukowieckiego straszy, zmniejszyć i do koniecznéj kwoty zniżyć mogło.

P. br. Krukowiecki. Ja tylko chcę odpowiedzieć posłowi Hoszardowi na niektóre uwagi, a mianowicie, że mnie utrzymanie szpitalów wcale nie przestrasza. Należąc bowiem do komisyi lustracyjnéj szpitalnéj, miałem sposobność wglądnienia w tę sprawę i przyznaję, że koszta utrzymania co roku się zmieniają a szczególnie w ostatnim roku znakomite pod tym względem zrobiono postępy. Mnie nie to przestrasza, mnie przestraszają budowy i jeżeli chcę uniknąć kosztów, to tylko kosztów budowania rozmaitych szpitali. Wydatek 88.000 złt. nie był tak gwałtowny i nie mógł przyjść niespodziewanie, bo szpital budowano już kilka lat temu, i można się było zastanowić nad tém, aby zaprowadzić w nim urządzenia odpowiedne umieszczeniu 500 łóżek. Ci panowie, którzy ten szpital budowali, powinni byli wiedzieć, że kuchnia, pralnia i piekarnia nie będą dostateczne dla téj ilości łóżek. Ja bym tedy pozwolił sobie uczynić wniosek, aby tak wielkie przekroczenia budżetu, jeżeli nie są gwałtownie potrzebne, nie miały precedensu na późniéj, i ażeby Wydział krajowy z wydawaniem tak wielkich sum zatrzymał się aż do uchwały wys. Sejmu.

JE. br. Marszałek. Wniosku tego nie mogę poddać pod głosowanie, bo wnioski takie mogą być czynione tylko przy rozprawie szczegółowéj. Czy żąda kto głosu w rozprawie ogólnéj? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Haller. Po wyczerpującéj odpowiedzi szanownym mowcom danéj przez członka Wydziału krajowego, mogę się ograniczyć do bardzo krótkich uwag. Co do obawy posła Reya a raczéj co do jego wątpliwości względem wyrażenia, iż zostawia się Wydziałowi krajowemu odpowiedzialność, to już poseł Hoszard odpowiedział i imieniem Wydziału krajowego przyjął tę odpowiedzialność. Komisya nie rozumiała inaczéj tylko tak, że nie mogła teraz wchodzić w badanie szczegółowe planów, kosztorysów i mechanicznego urządzenia domu gospodarskiego przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie, jak powinnaby była zrobić, gdyby jéj sprawa ta oddaną była przed rozpoczęciem budowy. Wtenczas komisya musiałaby była wszystko zbadać i wys. Izbie uwagi swoje przedstawić. Wysoka Izba zatwierdziłaby te plany albo tak jak je podano, albo w zmienionéj formie i wtedy odpowiedzialność przeniosłaby się z Wydziału krajowego na Sejm, który zatwierdzając te plany, przyjąłby je za swoje. Dziś jednak, gdy budowa już jest na ukończeniu, byłoby poniewczasie wdawać się w szczegóły. Wydział krajowy musi tę odpowiedzialność przyjąć na siebie. Jeżeli pokaże się, że było coś źle zrobione, nie będzie to winą Sejmu lecz Wydziału krajowego. Spodziewam się jednak, iż tak nie będzie. Co do uwag przez p. Krukowieckiego zrobionych, a mianowicie, co do téj najważniejszéj uwagi, że nie było gwałtownéj potrzeby stawiania budynku gospodarskiego, i że można było zaczekać na zebranie się Sejmu, w sprawozdaniu komisyi jest podniesione, że Wydział krajowy słusznie zrobił, rozpoczynając tę budowę na swoję odpowiedzialność w roku bieżącym. Gdyby był czekał na zebranie się wys. Sejmu, nie byłby rozpoczął budowy w tym roku, lecz dopiéro w przyszłym, a tém samém przeniesienie chorych ze szpitala św. Ducha do św. Łazarza byłoby nastąpiło o rok późniéj. Za jeden rok należałoby zapłacić miastu Krakowowi czynsz za budynek szpitala św. Ducha 6.000 złt. oprócz tego utrzymać osobną administracyą, osobną kuchnię, pralnię itd. co wszystko

razem wyniosłoby kilka tysięcy złt. Przez wybudowanie gmachu gospodarskiego w bieżącym roku i nieodkładanie do roku przyszłego, oszczędzono zatém 10—12.800 złt. To nie jest rzeczą małą.

Że lepiéj było w innéj formie budować szpital, niż tak jak został wybudowany, na to bym się osobiście zgodził, ponieważ walczyłem kilkanaście lat z lekarzami o to, ażeby budować szpital na starych fundamentach nie z naszych czasów, ale z czasów rzeczypospolitéj krakowskiéj jeszcze z r. 1835 pochodzących. Jednakże do budowy szpitala nie przyszło dopóki nie miałem zaszczytu zasiadać w Wydziale krajowym i późniéj przemogło zdanie lekarzy, fundamenta zostały wyrwane i szpital pawilonowy wybudowany, co według zdania członka Wydziału krajowego i obecnego referenta spraw szpitalnych i tak w nich kompetentnego znawcy nie będzie w danych okolicznościach odpowiedném.

Jednakże to nie należy do rzeczy. Więcéj chodzi o to, czy może być użyty kapitał szpitalny bezwarunkowo, jak p. Krukowiecki utrzymywał, na budowle szpitalne, czy nie. Komisya o tém sądzić nie może; dopiéro, kiedy ta rzecz będzie wysokiéj Izbie wyczerpująco przedstawioną przez Wydział krajowy, wtedy komisya do tego przeznaczona będzie mogła tę rzecz zbadać, i swoje wnioski wys. Izbie przedstawić, a wysoka Izba orzecze, czy ten lub ów fundusz ma te koszta ponosić.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta. Wniosku odraczającego nie ma, więc przystępujemy do rozprawy szczegółowéj. Proszę p. sprawozdawcę odczytać piérwszy ustęp wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm uznaje za usprawiedliwione rozpoczęcie przez Wydział krajowy budowy budynku gospodarskiego przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie, zostawiając Wydziałowi krajowemu odpowiedzialność za plan budowy i za wewnętrzne urządzenia."

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwartwa. Czy żąda kto głosu?

P. Spławiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Ja sądzę, że w ustępie pierwszym jest sprzeczność. Jeżeli Sejm uznaje za usprawiedliwione rozpoczęcie przez Wydział krajowy budowy domu gospodarczego przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie, to nie może zarazem Wydziału krajowego szczegółowo robić za tę budowę odpowiedzialnym. Sądzę, że sprawa ta, jak to p. sprawozdawca podniósł, nie jest ostatecznie skończoną i przyjdzie jeszcze pod obradę wysokiego Sejmu i i wtedy dopiéro będziemy mogli powiedzieć, czy uznajemy przedsięwzięcie budowy za usprawiedliwione, czy nie, i czy Wydział krajowy ma być za nią i w jakim kierunku odpowiedzialnym. Włożenie zaś wyrazów: „zostawiając Wydziałowi krajowemu odpowiedzialność za plan budowy i za wewnętrzne urządzenie" jest niepotrzebne, bo Wydział krajowy i tak za wszelkie czynności odpowiada. Czynię więc wniosek, ażeby ustęp ten brzmiał następująco:

„Sejm uznaje tymczasowo za usprawiedliwione rozpoczęcie przez Wydział krajowy budowy budynku gospodarskiego przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie" — a drugi ustęp opuścić.

JE. hr. Marszałek. P. Spławiński czyni wniosek, aby opuścić drugą część piérwszego ustępu od słów: zostawiając i t. d., a natomiast po słowach: „Sejm uznaje" dodać wyraz „tymczasowo". Kto popiéra ten wniosek, zechce rękę podnieść (kilku posłów podnosi rękę). Wniosek nie jest poparty. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc upraszam tych panów, którzy piérwszy ustęp przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest większość. Ustęp ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

2. Sejm przyjmuje do wiadomości tymczasowe użycie na pokrycie kosztów téj budowy reszty kapitałów szpitalnych.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc upraszam tych panów, którzy przyjmują ten ustęp, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Ustęp ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby czy to przez umyślną komisyą, czy w innéj drodze zbadał gruntownie cel i przeznaczenie wszystkich fundacyj i legatów należących do szpitali św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie i przedstawił wynik tego badania na najbliższéj sesyi sejmowéj

wraz z umotywowanym projektem podziału tego majątku między oddziały szpitalne, daléj

ażeby wyswiécił stosunek funduszu krajowego do majątku tychże szpitali,

ażeby przedstawił dokładny rachunek kosztów budowy i to oddzielnie dwóch pawilonów szpitalnych, pawilonu dla obłąkanych, budynku administracyjnego i gospodarskiego,

ażeby wyjaśnił, na jakich funduszach cięży obowiązek opędzenia kosztów budowy każdego z tych gmachów,

ażeby nakoniec podał projekt refundowania naruszonych kapitałów szpitalnych, o ileby się tego okazała potrzeba.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Majer. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Zabiéram głos tylko co do ostatniego ustępu tego punktu 3go, który brzmi: ażeby nakoniec Wydział krajowy podał projekt refundowania naruszonych kapitałów szpitalnych, o ileby się tego okazała potrzeba. Druga część tego ustępu nie dość trafia do mego przekonania, a mianowicie wyrażenie „o ileby się tego okazała potrzeba." Zachodzi pytanie, jakiego to rodzaju byłaby potrzeba, dla któréj fundacya miałaby być refundowaną. Ja z méj strony widzę tylko jednę i to więcéj niż potrzebę, bo konieczność i obowiązek zwrócenia powziętych z funduszu szpitalnego kapitałów o tyle, o ile tego wymagają pierwiastkowe fundacye, których przeznaczenie jak w ogóle przez wszystkie rządy nie było zmieniane, tak też tém bardziéj i przez nasz rząd autonomiczny zmienione być nie może a przynajmniéj być nie powinno. Dla tego zdawałoby mi się odpowiedniéj, aby w miejsce nadmienionego nieco chwiejnego wyrażenia, umieścić inne a mianowicie: ażeby Wydział krajowy podał projekt refundowania naruszonych kapitałów szpitalnych, „o ile to wynika z postanowień pierwiastkowych fundacyi."

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Dla poparcia wniosku szanow. poprzedniego mowcy muszę także to dodać, że gdy koszta budowy na wzniesienie nowych budynków dla szpitalów powszech. w naszym kraju, mianowicie we Lwowie, ponoszone są przez fundusz krajowy, bo w Krakowie pokryto je w ostatnich dwóch latach z funduszu szpitalnego, do czego użyto kapitałów fundacyjnych na inny cel przeznaczonych. W majątku szpitali św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie są kapitały i zapisy mające wyłączny i wyraźny cel naznaczony im przez fundatorów na utrzymanie np. takich a takich chorych a nie na budowę gmachu. Otóż poprawka, którą szan. poprzedni mowca wnosi ma na celu, aby Sejm stanowczo i wyraźnie orzekł, iż jeżeli użyto chwilowo na budowę takie kapitały i zapisy mają być refundowane i zwrócone do właściwego celu naznaczonego przez fundatorów. Jeżeli byłoby w uchwale powiedziane „o ile potrzeba" jak to projektuje komisya, możnaby wysnuć wniosek, że Sejm uznał ten obowięzek refundowania i zwrócenia kapitałów właściwemu celowi tylko warunkowo „o ile będzie potrzeba," skąd możeby kto wnosił, że nie ma potrzeby kapitałów tych refundować i zwracać z funduszu krajowego. W téj mierze rozstrzygać musi nie względne pojęcie „potrzeby," ale bezwzględne pojęcie prawa i sprawiedliwości.

P. Hoszard. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard. Muszę zwrócić uwagę wys. Izby na okoliczność, że to, co w trzecim ustępie swego wniosku komisya żąda, Wydział krajowy w swojém sprawozdaniu z czynności na rok 1877. przytoczył jako pracę, którą już wykonuje lub wykonać zamierza. Zwracam uwagę na stronnicę 100., gdzie jest powiedziane, że „wszystkie wydatkie wspólne całéj budowie prowadzone są w osobnych kontach" tak jak to w swém wezwaniu komisya żąda. Daléj na str. 110. jest ustęp, że po ukończeniu budowy będzie można zrobić ostateczny obrachunek. Stoi tam (czyta):

„Po ukończeniu budowy będzie można dopiéro zrobić ostateczny obrachunek a wtenczas właściwa nadejdzie pora, aby Wysoki Sejm zdecydował o kwestyi będącéj w zawieszeniu t. j. jaki fundusz poniesie koszta budowy nowych pawilonów. Wówczas znajdą także załatwienie wszystkie inne sprawy majątków szpitalnych dotyczące a jeszcze nie rozstrzygnięte. Wydział krajowy sądzi, że już w roku przyszłym będzie mógł dostarczyć wysokiemu Sejmowi zupełnie wykończonego w tym przedmiocie sprawozdania."

Otóż wiémy, że to koniecznie nastąpić musi i powiadamy, że na przyszły rok z tym elaboratem

przed wys. Izbą staniemy, i dla tego przeciw trzeciemu wnioskowi komisyi nie mam nic do zarzucenia.

Przeciw poprawce p. Majera również nic nie mam do zarzucenia, gdyż niczemu nie przesądza, albowiem dopiéro po wyświeceniu wszystkich okoliczności tyczących się fundacyj, na jaki cel która była przeznaczoną, będzie można powiedzieć, ile i co z funduszów szpitalnych na budowę gmachu trzeba będzie przeznaczyć, a jaką kwotą fundusz krajowy będzie musiał się do kosztów budowy przyczynić. W jednym i drugim wypadku t. j. którakolwiek stylizacya czy komisyi czy p. Majera przyjęta zostanie zupełnie jedno będzie miało znaczenie.

Ponieważ jednak stylizacya poprawki posła Majera jaśniéj rzecz precyzuje, przeto za nią głosować będę.

JE. hr. Marszałek. Czy nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Haller. Porozumiawszy się z szan. kolegami z komisyi szpitalnéj przyjmuję poprawkę p. Majera, jednakowoż muszę wytłumaczyć, dlaczego komisya to ogólniejsze wyrażenie przyjęła. Oto dlatego, że nie tylko samo postanowienie pierwiastkowych fundacyj może tu rozstrzygać, ale i natura szpitala n. p. chociażby według postanowienia fundacyi wolno było użyć całego kapitału do św. Łazarza należącego na budowę gmachu szpitalnego, to nie wynika jeszcze z tego, aby gmach postawiony na umieszczenie obłąkanych z tego funduszu mógł być budowany — owszem ten koszt musiałby przejść na fundusz krajowy pomimo, że byłby dostateczny kapitał w funduszu szpitala św. Łazarza. Są więc rozmaite okoliczności, które wpływają na tę sprawę i dla tego przyjęliśmy tę ogólniejszą stylizacyą.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ komisya przyjęła poprawkę p. Majera, przeto mamy tylko jeden wniosek. Upraszam więc tych panów, którzy przyjmują ustęp trzeci według brzmienia wniosku komisyi ze zmianą słów ostatniego ustępu „o ile to wynika z postanowienia pierwiastkowych fundacyj", aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęto.

Głos. Prosimy o przystąpienie nad tą uchwałą do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Kto jest zatém, aby przystąpić nad tą uchwałą do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęto. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciém czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęta w trzeciém czytaniu.

Z porządku dziennego następuje (czyta): sprawozdanie komisyi administracyjnéj o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zrównania urzędników krajowych z urzędnikami Państwa pod względem policzenia lat służby przy przeniesieniu w stan spoczynku. Sprawozdawcą jest p. Paszkowski. Ob. Al. 74.

Sprawozdawca p. Paszkowski (zaczyna czytać sprawozdanie).

Głosy. Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

JE. hr. Marszałek. Słyszę wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Uchwalono uwolnienie od czytania. Upraszam tedy odczytać wnioski.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém księstwem krakowskiém przyjmuje oświadczenie c. k. Rządu, iż w przypuszczeniu zupełnéj wzajemności i z zastrzeżeniem przyszłego uregulowania przepisów pensyjnych w drodze ustawodawstwa, c. k. Rząd zastosowywać będzie przy zdarzających się wypadkach do urzędników i sług krajowych królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém księstwem krakowskiém owe przepisy, które byłym urzędnikom i sługom stanowym przyznały zrównanie z urzędnikami i sługami państwa, poręcza zupełną ze strony swojéj wzajemność, wszakże z ograniczeniem do tych urzędników i sług, którzy w przyszłeści dopiéro wstąpią do służby krajowéj.

2. Wydział krajowy poda tę uchwałę do wiadomości c. k. Rządu i zastosowywać ją będzie w danych wypadkach.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowéj.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz Wielkiém księstwem krakowskiém przyjmuje

oświadczenie c. k. Rządu, iż w przypuszczeniu zupełnéj wzajemności i z zastrzeżeniem przyszłego uregulowania przepisów pensyjnych w drodze ustawodawstwa, c. k. Rząd zastosowywać będzie przy zdarzających się wypadkach do urzędników i sług krajowych królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém księstwem krakowskiém owe przepisy, które byłym urzędnikom i sługom stanowym przyznały zrównanie z urzędnikami i sługami państwa, poręcza zupełną ze strony swojéj wzajemość, wszakże z ograniczeniem do tych urzędników i sług, którzy w przyszłości dopiéro wstąpią do służby krajowéj.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc upraszam tych panów, którzy przyjmują piérwszy wniosek komisyi, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęto.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

2. Wydział krajowy poda tę uchwałę do wiadomości c. k. Rządu i zastosowywać ją będzie w danych wypadkach.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc upraszam tych Panów, którzy są za tym wnioskiem komisyi, ażeby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Paszkowski. Wnoszę, aby przystąpić nad tą uchwałą do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca wnosi przystąpienie nad tą uchwałą do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty. Kto przyjmuje tę całą uchwałę w trzeciém czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Z kolei następuje (czyta): Sprawozdanie komisyi prawniczéj o wniosku Wydziału krajowego
Ob. Al. 75. względem wydzielenia c. k. Sądu pow. w Kolbuszowy, z okręgu c. k. sądu obwodowego w Tarnowie i przyłączenie tegoż do okręgu c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie. Sprawozdawca p. Spławiński ma głos.

Sprawozdawca p. Spławiński. Przedewszystkiém pozwolę sobie nadmienić, że jak wys. Izbie wiadomo, wys. Rząd wniósł do laski marszałkowskiéj przedłożenie, co do terytoryalnego podziału powiatów autonomicznych w kraju, i że właśnie wskutek tegò wniesionego przedłożenia niektóre wnioski komisyi prawniczéj, co do zmiany w podziale terytoryalnym okręgów sądowych i politycznych, zostały przez wysoką Izbę z porządku dziennego cofnięte. Do podobnych sprawozdań komisyi prawniczéj należy i niniejsze, tyczące się wyłączenia c. k. sądu powiatowego kolbuszowskiego z okręgu c. k. sadu obwodowego w Tarnowie a przyłączenia tegoż do c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie. Postawione zaś zostało to sprawozdanie na porządku dziennym, ponieważ przedewszystkiém wniosek niniejszy nie narusza w niczém przedłożenia względem podziału terytoryalnego powiatów autonomicznych. Obecnie cały sąd kolbuszowski, jak jest i całe starostwo kolbuszowskie, którego część już należy do c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie, będą przydzielone do okręgu c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie. Zaproponowana co do c. k. sądu powiatowego kolbuszowskiego zmiana właśnie dla tego ma nastąpić, ponieważ to samo starostwo w Kolbuszowie należy dotąd do okręgów dwóch sądów obwodowych, a to: sąd powiatowy w Kolbuszowie należy do okręgu c. k. sądu obwodowego w Tarnowie, zaś c. k. sąd powiatowy w Sokołowie do sądu obwodowego w Rzeszowie. Aby więc ten rozdział usunąć, jest niniejszy wniosek komisyi prawniczéj uczyniony. Nie alteruje on ani autonomicznego ani politycznego podziału, ponieważ cały powiat podany, ma być wydzielony z jednego a przydzielony do drugiego okręgu ck. sądu obwodowego nienaruszając przytém granic dotychczasowego podziału politycznego i autonomicznego powiatu i sądzę, że wniosek ten projektowanéj przez rząd zmianie wcale nie zawadza.

Jak wiémy ustawa, przez wysoki Rząd przedłożona, została przydzielona komisyi prawniczéj. Komisya prawnicza zastanowiwszy się nad nią przyszła do tego przekonania, że wszystkie te zamierzone przez różne petycye, jak i inne wnioski zmiany w podziale terytoryalnym kraju nie będą stały na przeszkodzie ani załatwieniu tych wniosków ani załatwieniu wspomianego przedłożenia wysokiego Rządu, albowiem ustawa co do rozdziału okręgów autonomicznych opiérać się musi na dotychczasowych uchwałach i ustawach. Musi pewne dane i stan faktyczny wziąć za podstawę, a nie może reflektować na możebne dalsze zmiany pojedyncze i odosobnione i wszelkie kwestye, czyli te zmiany, jakie przez petycye pojedynczych gmin i inne wnioski bywają wywoływane, przyjdą do skutku lub nie. Gdybyśmy uwzględniali, a właściwie

gdybyśmy czekali z załatwieniem przez wys. Rząd przedłożonego projektu, aż te wszystkie wnioski załatwione będą, to nigdybyśmy do końca nie doszli, bo gminy ciągle będą podawały, aby je wydzielać z jednego i przydzielać do drugiego okręgu. Dlatego komisya przyszła do przekonania, że swoją drogą te wszystkie przedłożenia mogą być załatwione a swoją drogą ustawa przez Rząd przedłożona. Jeżeli późniéj jaka zmiana się okaże potrzebną wskutek innéj propozycyi, to w drodze uchwały czy ustawy w porządku, jaki będzie ustanowiony — zmiana ta może być postanowiona i przeprowadzona. Teraz przystępuję do odczytania sprawozdania, będącego na porządku dziennym.

P. hr. Golejewski. Wnoszę o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

JE. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęto.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozd. p. Spławiński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiém Księstwem krakowskiém oświadcza c. k. rządowi w myśl ustawy z dnia 26. kwietnia 1873 l. 62 Dz. ust. p. swe zdanie, iż z obrębu c. k. sądu obwodowego w Tarnowie należy wyłączyć cały okręg c. k. sądu powiatowego kolbuszowskiego i wcielić ten okręg do obrębu c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ ten wniosek do uchwały z następującym wnioskiem nie stoi w ścisłym związku, dla tego nie uważam za potrzebne poddawać je razem pod ogólną rozprawę, i otwiéram rozprawę nad tym, co dopiéro odczytanym wnioskiem. Czy żąda kto głosu? (Nikt).

Gdy nikt głosu nie żąda, więc upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Spławiński. W związku z tym przedmiotem jest do załatwienia petycya gminy Widełki o wyłączenie téjże gminy z okręgu c. k. sądu powiatowego i starostwa w Kolbuszowie, tudzież z okręgu c. k. sądu obwodowego w Tarnowie a przyłączenie do okręgu c. k. sądu powiatowego w Głogowie i przez to do okręgu c. k. starostwa i c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie.

Dziś jednak, jak słyszałem, wniesiona została petycya o pozostawienie sądu w Głogowie, który to sąd wedle uchwały wysokiego Sejmu miał być zwinięty. Ponieważ ta petycya stoi w związku rzeczywistym z petycyą gminy Widełki, przeto może być, że od wyniku załatwienia petycyi o pozostawienie sądu w Głogowie będzie także zależeć, czy gmina Widełki ma być wyłączona z okręgu c. k. sądu powiatowego i starostwa w Kolbuszowie, tudzież z okręgu c. k. sądu obwodowego w Tarnowie a przyłączona do okręgu c. k. sądu powiatowego w Głogowie i przez to do okręgu c. k. starostwa i c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie. Dla tego komisya prawnicza postanowiła cofnąć na razie dalszą proponowaną w sprawozdaniu uchwałę co do gminy Widełki powziętą.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ wniosek co do gminy Widełki jest cofnięty, azatém przedmiot wyczerpany. Uchwała zapadła jest złożona z jednego ustępu, a jako taka nie potrzebuje trzeciego czytania.

Z kolei następuje:

„Sprawozdanie komisyi drogowéj nad petycyą Wydziału powiatowego i 41 gmin z projektem do ustawy, uznającéj drogę łączącą Lwów z granicą państwa w Stojanowie za krajową.“ **Ob. Al. 76.**

Sprawozdawca p. Jaworski Apolinary ma głos.

Sprawozdawca p. Jaworski (zaczyna czytać):

P. Czerkawski. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie sprawozdawcy od czytania. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Upraszam zatém p. sprawozdawcę o odczytanie projektu do ustawy i uchwały.

Sprawozdawca p. Jaworski (czyta):

Ustawa

uznająca drogę łączącą Lwów z granicą państwa w Stojanowie za krajową.

Zgodnie z Sejmem Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém księstwem krakowskiém, postanawiam co następuje:

Art. I.

Droga łącząca Lwów przez Kamionkę Stru-

miłową z granicą państwa w Stojanowie uznaje się za krajową.

Art. II.

Powiaty, przez których obszar droga ta przechodzić będzie, obowiązane są opłacać wszelkie wynagrodzenia za grunta czy to stale pod drogę zajęte, czy też na cele budowy czasowo używane.

Art. III.

Wykonanie téj ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

U c h w a ł a.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by po otrzymaniu Najwyższéj sankcyi do ustawy uznającéj drogę ze Lwowa do Stojanowa za krajową, przystąpił do budowy téj drogi.

W tym celu upoważnia się Wydział krajowy do użycia sumy 30 tysięcy złt. w. a. z funduszu ryczałtowego na budowę dróg krajowych w roku 1879 wyznaczyć się mającego.

JE. hr. M a r s z a ł e k. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. H a u s n e r. Proszę o głos.

JE. hr. M a r s z a ł e k. P. Hausner ma głos.

P. H a u s n e r. Aby módz z zupełném zaspokojeniem głosować za ustawą i uchwałą wniesioną przez komisyą drogową w skutek petycyi Wydziału powiatowego kamioneckiego, muszę uprosić szanownego sprawozdawcę tudzież szanownego szefa departamentu drogowego w Wydziale krajowym o pewne wyjaśnienia, bez których sprawozdanie może cokolwiek różowym optymizmem zabarwione, nie całkowicie przekonać mnie zdoła.

Nie będę się tu spierał o owe sto tysięcy hektarów żyznéj ziemi wołyńskiéj, rozłożonéj wzdłuż 20tu kilometrów między Chołojowem a Stojanowem, ani też o miliony kilogramów zboża (my dotąd na cetnary zwykli rachować), które przyszłą drogą przewożone będą. W głównéj rzeczy bowiem zgadzam się zupełnie ze sprawozdaniem, zgadzam się na to, że ogromny trójkąt między drogą eraryalną lwowsko-tomaszowską i drogą krajową żółkiewsko-krystynopolską z jednéj strony, a koleją lwowsko-brodzką z drugiéj strony, ów trójkąt obejmujący przynajmniéj 2500 kilometrów kwadratowych co do dróg dotychczas bezprzykładnie opuszczony został, i że cała ta okolica niezbędnie wymaga utworzenia głównéj linii komunikacyjnéj i to pierwszorzędnéj.

Jednak co do kosztów, jakie ta niezbędnie potrzebna arterya prawdopodobnie spowoduje, już zapatrywania sprawozdawcy zdają mi się ulegać pewnéj wątpliwości i nie mogę się oprzeć pewnemu zdziwieniu, że tak Wydział krajowy jak i komisya drogowa widzi jedyne wyjście z obecnego braku komunikacyi dla téj okolicy w budowie drogi krajowéj. Koszta budowy drogi lwowsko-stojanowskiéj Wydział krajowy w roku 1872 preliminował po 135.000 złt. na jedną milę, czyli 1,420 000 złt na całą drogę. Na prośbę Wydziału powiatowego kamioneckiego zaś został wydelegowany tego roku w końcu lipca inżynier Wydziału krajowego celem ponownego zbadania kosztów téj drogi. Wywiązał się z tego zadania nader szybko i świetnie, doszedł bowiem do zdumiewającego wyniku, doszedł do obniżenia, t. j. do redukcyi kosztów o przeszło połowę: obliczył bowiem koszt jednéj mili na 62.000 do 65.000 złt. i tylko w jednym ustępie, który jeszcze jest ewentualnym, ze Lwowa na Kulików do Kamionki na 74.000 złt.

Otóż sprawozdanie nadmienia jako jedyną przyczynę takiego obniżenia o przeszło połowę, budowę z cegieł mocno, albo dwa razy wypalonych, zwanych po holendersku Klinckierami, nie jak szanowny sprawozdawca mniema — systemu Klinckera — Klinckery bowiem jest to nazwa cegieł a nie nazwisko wynalazcy. Uderzyło mnie to od razu po przeczytaniu sprawozdania, że budowa c z ę ś c i drogi takiemi Klinckerami miałaby obniżyć koszt całéj drogi o połowę.

Z tego wypływałoby, że ten system budowania Klinckerami musi być co najmniéj trzy albo cztéry razy tańszym od zwykłych szos kamiennych. Tymczasem w Holandyi, w Hanowerze i także w Banacie, gdzie budowanie szos Klinckerami jest przeważne, sposób ten jest wprawdzie uważany za nieunikniony dla zupełnego braku kamienia, lecz bynajmniéj nie uchodzi za zbyt tani. Do tego dodać trzeba, że staranność w wypalaniu i układaniu tych cegieł musi być niezmierną i że doświadczenia czynione na drodze żółkiewsko-krystynopolskiéj obejmują zbyt małą przestrzeń i są zbyt świeżéj daty, ażeby dostarczyć były mogły dostatecznéj rękojmii.

I rzeczywiście przeglądnąwszy operat pana inżyniera krajowego Jodłowskiego przekonałem się, że budowa części drogi Kamionka-Stojanów cegłą powoduje tylko obniżenie w kwocie około 50.000 złt.

Pozostaje więc jeszcze obniżenie kwoty około 60.000 złt. dla mnie nie wyjaśnione.

Nie miałem przed sobą piérwszego kosztorysu Wydziału krajowego z roku 1872. Z obecnego kosztorysu, ja jako nietechnik, tylko tyle sądzić mogę, że częściowo na takie obniżenie wpłynęły ceny jednostkowe bardzo niskie, tak n. p. metr kubiczny szutru w okolicy, która nawet pomimo wynalezienia nowych kamieniołomów nie obfituje w kamień, gdzie częściowo kamień musi być zdaleka przywożony, jest podany na $3^1/_2$, 3, a raz nawet 2 złt. 99 ct., co mi się zdaje ceną bardzo niską. Myślałbym więc, że średnica między piérwszym a drugim kosztorysem t. j. około 100.000 złt. na milę i przeszło milion na całą drogę Lwów-Stojanów nie byłaby wygórowanym preliminarzem, tém więcéj, że drogi znajdujące się w zbliżonych warunkach, jak droga żółkiewsko-krystynopolska i droga Krasne-Busk wymagały mniéj więcéj takiéj saméj kwoty, piérwsza w przybliżeniu, druga przeszło 100.000 złt. w. a.

Konserwacya takich dróg, jaką jest droga żółkiewsko-krystynopolska i jaką będzie droga lwowsko-stojanowska według dosłownego orzeczenia p. szefa departamentu drogowego w sprawozdaniach z czynności Wydziału krajowego na stronicy 62. i 63. należy do najtrudniejszych z powodu nienajlepszego materyału i przy silnéj frekwencyi utrzymanie takich dróg będzie zawsze bardzo drogie.

Otóż w alegacie do preliminarza na rok 1879 podany jest przeciętny koszt konserwacyi rocznie jednego kilometra drogi na 340 złt. Przyjąwszy dla dróg będących w najtrudniejszych warunkach utrzymania półtorarazową kwotę t. j. 510 złt., co niezawodnie jest przypuszczeniem bardzo umiarkowaném, konserwacya drogi lwowsko-stojanowskiéj w długość 79 kilometrów wynosić będzie rocznie 40.290 złt. a więc na budowę drogi lwowsko-stojanowskiéj kraj będzie musiał łożyć przeszło jeden milion a potém rocznie przeszło 40.000 złt. Są to cyfry bardzo poważne, jednak wyraźnie dodaję, że gdyby nie było innego wyjścia celem utworzenia dla téj okolicy głównéj komunikacyi, to uważam i tę ofiarę za niezbyt wielką i nawet za niezbędną. Jednak właśnie w tym punkcie sprawozdanie nie całkiem mię zadowalnia. Sprawozdawca tutaj nie zdaje mi się dobrze być poinformowanym, albo przynajmniéj nie zupełnie wyczerpująco rzecz przedstawił. Sprawozdanie mówiąc o usiłowaniach utworzenia kolei drugorzędnéj w okolicy między Bugiem a Styrem tak się wyraża: (czyta) „Nie można żywić nadziei, ażeby przy krytycznym stanie finansów państwowych, zawikłaniach zagranicznych — przy systemie wyłącznego budowania kolei z funduszów i pod zawiadowstwem Państwa, który po smutnych doświadczeniach obecny rząd jako program swéj polityki kolejowéj przyjął, wnioski i życzenia Sejmu chętne u rządu i w parlamencie znalazłyby usposobienie“

Tutaj pominięty jest fakt, który jednak może, uzasadniać pewną nadzieję, że myśl Sejmu krajowego zawarta w uchwale z d. 13. Października 1874 r. względem kolei drugorzędnych może być urzeczywistniona. W bieżącym roku bowiem w lipcu uczyniono Wydziałowi krajowemu, czy przynajmniéj panu szefowi departamentu drogowego propozycyą, ze strony mającéj za sobą znaczne kapitały zagraniczne utworzenia właśnie w téj okolicy t. j. lub ze Lwowa lub z Krasnego do Kamionki i z Kamionki do Stojanowa z dodatkiém linii z Kamionki do Krystynopola i Sokala sieci kolei drugorzędnéj ale o normalnym torze, bez wymagania subwencyi krajowéj, lecz za gwarancyą krajową kwoty 6000 zł. dochodu rocznego od mili, co na lini lwowsko-stojanowskiéj wyniosłoby 62.000 złt. Proponent ów miał za sobą przedsiębiorców wypróbowanych przy budowie kolei rządowych, przedsiębiorców, którzy ofiarowali się wybudować według już wygotowanego planu owę kolej drugorzędną za 260.000 od mili.

Wiém bardzo dobrze, że owa propozycya nie wyszła po za obręb piérwszych nie urzędowych rokowań, a poza takie stadyum przedwstępne wyjść nie mogła, póki Wydział krajowy po zapytaniu wys. Sejmu krajowego nie powziął jakiéj takiéj pewności, że Sejm w ogóle zgadza się na system gwarancyi dla kolei drugorzędnych. Jeżeli rokowania daléj nie doszły, o czém nie wiém, bardzo dobrze pojmuję, że nie mogła owa propozycya stać się przedmiotem formalnego przedłożenia Wydz. krajowego.

Sądzę jednak, że komisya drogowa i jéj sprawozdawca powinni byli być uwiadomieni o tym fakcie, nim powzięli uchwałę uznania linii lwowsko stojanowskiéj za drogę krajową, która to rzecz zamieniona w uchwałę sejmową, kwestyą kolei drugorzędnych uchwaloną dnia 13 października 1874 i stojącą ciągle jeszcze dotąd — ubijałaby bez należytego rozpoznania propozycyi. Być może ze zaszły potém okoliczności, które spowodowały Wydział krajowy do niereflektowania na owę propozycyą; może być, że formalnie została cofnięta, ale zawsze sądzę, że zupełne pominięcie milczeniem tego faktu, który jednocześnie porusza od 4 lat zagrze-

baną kwestyą kolei drugorzędnych, że takie milczenie w obec Sejmu i przed powzięciem tak daleko idącéj uchwały, jaką jest uznanie za drogę krajową linii, wymagającéj nakładu milionowego, nie jest wskazane. Bardzo pojmuję, że Wydział powiatowy kamionecki, właściciele tych okolic, zniecierpliwieni ciągłém zwlekaniem słusznych ich wymagań, wolą mieć drogę krajową chociaż bardzo kosztowną i nakładającą na nich bardzo wielkie ciężary, niż czekać jeszcze na kolej drugorzędną. Jednak takiém nie może być stanowisko kraju i sejmu, skoro istnieje jakakolwiek uzasadniona nadzieja utworzenia kolei drugorzędnych. Sejm krajowy powinien zastanowić się, czy woli z jednéj strony drogę krajową z nakładem 40.000 złt. rocznie na utrzymanie, czy z drugiéj strony kolej drugorzędną budowaną za pieniądze zagraniczne za gwarancyą roczną 6.200 złt?

Dlatego proszę o bliższe objaśnienie szanownego szefa departamentu drogowego, bo wyjaśnienie to wpłynie na moje głosowanie.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Wł. hr. Badeni. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. Wł. hr. Badeni. Właściwie przedsięwziąłem sobie nie brać żadnego udziału w obradach nad tą drogą z powodów, których wielu z szanowych kolegów łatwo się domyśli i dlatego ani w komisyi drogowéj nie zbijałem ani tutaj nie będę zbijał wywodów, o ile są one przeciw téj drodze zwrócone. Tego jednak milczeniem pominąć nie mogę, co szanowny poseł, który dopiéro mówił, powiedział, że budowa drogi krystnopolskiéj kosztowała 100.000 złt. na milę. Tak nie jest. Ta suma nie jest prawdziwa.

Nie mogę także przyjąć sumy, którą wykazał jako potrzebną na konserwowanie — rocznie 40.000 złt., bo choćby nawet obliczenie jego było prawdziwe to zapomniał zapewne, że i myta także coś czynią, a czynią zwykle zwyż 40%, zatém z tych 40.000 złt. odpadałoby co najmniéj 40%.

Co do interpelacyi bezpośrednio do mnie wystosowanéj, jakoby Wydziałowi krajowemu miała być robiona propozycya, w przedmiocie kolei wicynalnych to oświadczyć muszę, że pod propozycyą rozumiałbym oświadczenie żądające pewnych zobowiązań, a na wzajem przyjmujące na się pewne zobowiązania. Takiéj propozycyi Wydział kraj. nie otrzymał. Od lat pięciu jak zawiaduję departamentem drogowym w Wydziale krajowym propozycye podobne corocznie ponawiają się i nie było roku, w którym by ktoś nie przychodził konferować zemną w tym kierunku, czy nie można coś od Sejmu otrzymać na koleje wicynalne. Były pogadanki i na konwersacyi też zawsze się kończyło. To co szanowny poseł nazywa propozycyą tegoroczną nie było też niczém inném, jak tylko badaniem, o ileby Wydział krajowy podjął się wyjednać co od wys. Sejmu; nie było jednak nawzajem oświadczenia, jaką pewność może mieć Wydział krajowy, że przedsięwzięcie pewne już istnieje. Przeciwnie, ile z pogadanki téj wyrozumiałem, miała propozycya jeszcze zależeć, od tego czyli rząd także do jakiéjś czy to subwencyi, czy gwarancyi kapitału się przyczyni. Że rząd dotąd takiéj propozycyi w radzie państwa nie uczynił, to szanownym panom wszystkim wiadomo, że więc propozycya taka przedsiębiorcy musi być w każdym razie na dziś jeszcze niedojrzała. Że dotychczas owe propozycye nie doprowadziły do żadnego rezultatu, to od lat 5 jest wiadomém, chociaż wiém, że na przedwstępne roboty znaczniejsze sumy bo od 20—30.000 wydano. Gdyby zatém była możność, żeby te wydatki w jakikolwiek sposób zostały pokryte i aby jakikolwiek pożytek przyniosły, to nie wątpię, że ci, którzy wydatki ponieśli, byliby ze stałą już propozycyą i ofertą wystąpili. Czy ostatecznie w późniejszym kiedy czasie te projekta nie będą mogły kiedy przynieść rezultatu, tego dziś przewidzieć nie mogę, tylko to powiedzieć muszę, że do dnia dzisiejszego żadnéj propozycyi Wydział krajowy nie otrzymał, na któréj mogłyby się oprzeć.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Męciński. Proszę o głos.

P. Wolański. Proszę o głos,

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

P. Hausner. Proszę o głos.

P. Wasilewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ jest pięciu panów zapisanych do głosu, muszę się zapytać, kto jest *za* a kto *przeciw* wnioskowi komisyi.

P. Męciński? (Za). P. Wolański? (Przeciw). P. Krukowiecki? (Przeciw). P. Hausner? (Przeciw). P. Wasilewski? (Za).

P. hr. Golejewski. Proszę o głos —*przeciw*.

P. Jan hr. Stadnicki. Proszę o głos — *za*.

JE. hr. Marszałek. P. Wolański ma głos.

(Zastępca Marszałka — ks. biskup Stupnicki zajmuje krzesło prezydyalne).

P. Erazm Wolański. Nie mogę nie uznać wiążności i potrzeby ułatwienia komunikacyi dla okolicy w mowie będącéj. Przeciwnie zawsze, nawet w komisyi byłem zatém, że téj okolicy należy ułatwić komunikacyą. Jeżeli to ułatwienie dotychczas nie nastąpiło, to jedynie z téj przyczyny, że w téj okolicy jest brak kamienia i szutru. W skutek tego nawet wys. Izba poleciła Wydziałowi krajowemu traktowanie o budowę kolei wicynalnéj. To nie przyszło do skutku. Przychodzi więc znowu komisya z sprawozdaniem uznania i budowy téj drogi za krajową. Powtarzam jeszcze raz, że uznaję ważność, konieczność i potrzebę, aby Reprezentacya kraju przyszła w pomoc ułatwienia téj okolicy komunikacyi. Jednakże ponieważ to dość znaczne wydatki za sobą pociągnie, należy się zastanowić także i nad stanem naszych finansów. Otóż Panowie! nie łudźmy się. Jest kilku ludzi bogatych w kraju, ale w ogóle kraj jest biédny. Że my podatków podwyższać nie możemy, to zdaje mi się, że cała Izba czuje tego potrzebę. Przeciwnie należałoby może zniżyć, ale to leży w dalekiéj przyszłości. Jest to czynnik, z którym się liczyć musimy. Chciałbym ile możności, żeby ta sprawa tak była załatwioną, żeby nie narazić finansów kraju i przyjść w pomoc téj okolicy, i to będzie celem mojego wniosku, który uczynić zamierzam.

Co do sprawozdania muszę powiedzieć, że w niektórych punktach nie mogę się z niém zgodzić, bo jest trochę niejasne, a zatém ciemne, System Klinckera szanowny p. Hausner wyjaśnił, że nie jest to system tylko sposób wypalania cegieł. (Wesołość). Mnie się zdaje, że w takiém sprawozdaniu należałoby to wyraźniéj określić, ale przy tém daléj zatrzymywać się nie będę. To jednak muszę podnieść, że przecież ponieważ jeszcze drogi, które były uchwalone, nie są wybudowane, trochę zapospiesznie komisya wychodzi z propozycyą budowy drogi nowéj, niby małego znaczenia, która jednakże 1 milion, a jak szanowny poprzedni poseł powiedział, może i więcéj kosztować będzie.

Sprzeciwić się muszę podobnemu sposobowi, to jest na żądanie jednego powiatu uchwalać drogę krajową — zanim pierwszy okres dróg uchwalonych wybudowany nie będzie.

Skoro to nastąpi, należy nie na wyrywki wprowadzać uchwałę dróg, tylko z jaką pewną siecią dróg w różnych okolicach kraju — przed wysokiem Sejmem wystąpić. Nie tylko w tym punkcie są drogi potrzebne są jeszcze i inne w kraju, gdzie drogi powinny być budowane.

Wybudowane, bo zamilczéć o innych a wiąść się do jednéj, to zdaje mi się jakoś tak nie wypada, (wesołość, głosy: oho!). Ja mówię to, co mi przekonanie wskazuje. Co do drugiego: Szanowna komisya przedkłada dwa dukty. Jeden dukt jest ze Lwowa na Kulików do Kamionki, a drugi ze Lwowa po pod Jaryczów do Kamionki. Między tymi duktami jest wielka różnica kosztów, ponieważ około 150.000 złt. Mojém zdaniem komisya powinna była oświadczyć się za jednym duktem lub drugim. Teraz przechodzę do uchwały. Uchwała, którą komisya wnosi, opiewa:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by po otrzymaniu Najwyższéj sankcyi do ustawy, uznającéj drogę ze Lwowa do Stojanowa za krajową, przystąpił do budowy téj drogi.

„W tym celu upoważnia się Wydział krajowy do użycia sumy 30 tysięcy złt. w. a. z funduszu ryczałtowego na budowę dróg krajowych w roku 1879 wyznaczyć się mającego“.

Otóż uchwała jest dla mnie trochę za ciemną i niezrozumiałą; jeżeli bowiem uznaje się gwałtowną potrzebę budowy téj drogi, która kosztować będzie 700.000, to kwota 30.000 jest zanadto małą. Nie mówi się tu o przedwstępnych robotach, bo na to byłaby ta kwota dostateczną, ale o przystąpieniu do budowy, na co ta kwota jest niedostateczną. Powinniśmy iść zawsze otwartą drogą i powiedzieć jasno: ta droga będzie kosztować wiele, przygotujmy się na większe wydatki, ażeby to ułatwić rozłożymy na lat kilka. Wiém jak to się odbywa: budowa drogi rozpoczyna się w kilku miejscach, zawiérają się kontrakty, a my uchwaliwszy sumę mało znaczącą 30.000 późniéj będziemy musieli krocie uchwalać a z czego to pokryjemy? Oto z dodatków do podatków. Należałoby tu zatém większą sumę postawić, jeżeli do budowy ma się przystąpić. Ponieważ jak oświadczyłem wysokiéj Izbie chciałbym pogodzić i odpowiedzieć interesowi téj okolicy a nie narażać kraju na wielkie nieprzewidziane wydatki, téj preliminowanéj sumie sprzeciwić się muszę. Na wypadek bowiem, jeżeliby się nie udał system cegieł Klinckerowskich, bo nie wiadomo co nasz klimat na to powie i czy piérwszy mróz, jak przyjdzie, cegieł nie zmrozi tak, że te się rozsypią i

droga zrobi się taka, że nikt nią nie przejedzie, bo jak cegła pomiesza się z błotem to po takiéj drodze nikt nie będzie mógł jechać; dalszą więc konsekwencyą będzie, że trzeba będzie wozić kamień o 10—15 mil, i wtedy mogli byśmy znaleść się w podobném położeniu jak z Kulparkowem. Pozwolę sobie dlatego uczynić wniosek następujący;

I. Wysoki Sejm przechodzi do porządku dziennego nad petycyą Wydziału powiatowego Kamionka Strumiłowa tyczącą się budowy drogi krajowéj Lwów-Stojanów.

II. Jak droga Lwów-Stojanów w części lub w całości za drogę powiatową uznana zostanie, udzielona będzie dla téj drogi subwencyi z funduszu ryczałtowego na drogi krajowe po 4.000 zł. w. a. na każdy kilometr.

Zdaje mi się, że podobnéj subwencyi żaden powiat nie otrzymał, a postawiłem ją dlatego tak wysoką, ponieważ trudności i koszta budowy téj drogi muszą być wielkie. Powiedziałem zaś w mym wniosku „w części lub całości" dlatego, aby nie wiązać téj subwencyi do warunku uznania całéj drogi za powiatową, gdyż może być, że tylko jedna część drogi ze Lwowa do Kamionki za powiatową będzie uznana. Zdaje się, że za tém wszyscy głosować powinni, bo interesa powiatu kamioneckiego zasługują na uwzględnienie.

Zastępca Marszałka ks. biskup Stupnicki (chwilowo przewodniczący). Wniosek p. Wolańskiego składa się z dwóch części. Nad pierwszą można przystąpić do głosowania, część drugą zaś tego wniosku za samoistny wniosek uważać należy. Będziemy więc głosować tylko nad częścią pierwszą. Wniosek pierwszy opiewa: „Wysoki Sejm przechodzi do porządku dziennego nad petycyą Wydziału powiatowego Kamionka Strumiłowa, tyczącą się budowy drogi ze Lwowa do Stojanowa". Kto z panów popiéra ten wniosek zechce rękę podnieść (dostateczna ilość). Poparty.

P. Męciński ma głos.

P. hr. Męciński Rozmaite są sposoby budowania dróg, ale sposobów walenia budować się mających, znam dwa. Piérwszym jest argumentować, jeżeli są jakie argumenta, że droga nie jest ważną, więc jéj budować nie trzeba; drugim zaś dowodzić, że jest nadzwyczaj ważną, konieczną, że przez niestworzenie tam komunikacyi, pewne okolice są niesłychanie pokrzywdzone, więc na podstawie tych dowodów trzeba żądać, aby tę drogę budował rząd, lub aby koléj tam była. Co do drogi stojanowskiéj, która jest przedmiotem obrad wysokiego Sejmu, trzymano się tego drugiego sposobu. Jeszcze w roku 1871, kiedy Wydział krajowy na polecenie Sejmu przedstawił Izbie sieć dróg krajowych i kiedy sprawa przyszła na porządek dzienny, z 13tu dróg uchwalonych, wzięliśmy trzy drogi, t. j. Tarnów-Szczucin, Rzeszów-Nadbrzezie i Lwów-Stojanów, i wezwaliśmy wys. Rząd, aby ze względów powiatowych i strategicznych te drogi kosztem skarbu budował. Wtedy więc z pomiędzy 13tu dróg została droga stojanowska za jedną z najważniejszych uznana. Gdy jednak rząd temu żądaniu odmówił, Sejm oświadczył w następnym roku, iż wyraża swoje ubolewanie, że Rząd zapoznaje interesa kraju i państwa. Ponieważ używaliśmy rząd do budowania téj drogi, orzekając jéj ważność niezwykłą, to więc winno być argumentem przekonywującym dla pp. oponentów, dla czego komisya stawia wniosek budowy. Jeżeli bowiem Sejm wyrażał ubolewanie nad zapoznaniem interesów przez rząd odmawiający budowy, to komisya nie śmiałaby doradzać Sejmowi, aby robił to samo. Zakwestyonował szanowny p. Hausner możliwe koszta budowy. Pod tym względem muszę oświadczyć, że nie było zadaniem komisyi sprawdzać fachowe obliczenia prawdopodobnych preliminarzy, ale opierać się musiała na tém, na czém wszystkie komisye się opierają, to jest na datach, przedłożonych przez Wydział krajowy. Może być, że koszta, które komisya przedłożyła w sprawozdaniu, będą większe, ale także poseł Hausner nie dowodzi, dla czego tak ma być niezawodnie. Tak samo poseł Hausner jako nie technik nie mógł badać kosztorysów fachowo, tylko czytał te akta i dokumenta, które i myśmy czytali i na podstawie których przyszliśmy do rezultatu, że koszta wynosić będą pięć kroć kilkadziesiąt tysięcy, nigdzie zaś o milionie mowy tam nie było. Trudno żądać, aby komisya inne dane brała za podstawę swoich obliczeń, jak tylko te, które przez bióro techniczne Wydziału krajowego komisyi są przedstawione. Skąd ostatecznie przychodzi poseł Hausner do przypuszczenia, że droga ta kosztować będzie milion, nie wiém, ale opiéra się on prawdopodobnie na pierwotném preliminarzu z roku 1871. Tu muszę zwrócić uwagę wys. Izby, że we wszystkich miejscach, gdzie Wydział budował drogi, okazały się koszta znacznie mniejsze od preliminowanych i to w cyfrach nie bagatelnych. Tak na przykład na drogę Tarnów-Szczucin preliminowano 39600 złt., droga ta prawie jest wykończoną, a kolaudacya jé

lada dzień nastąpi. Koszta téj budowy wynoszą około 250.000 złt., a więc okazuje się różnica o 140.000 złt. oszczędności na jednéj 5. milowéj drodze.

Znaczne zaoszczędzenia okazały się i na innych budujących się drogach. Z tego wynika, że nie można stanowczo brać za podstawę obliczeń pierwotnych preliminarzy, w których razem wszystkie drogi przedstawiono, ale trzeba się opierać na kilkunastoletniéj praktyce. Powiedział p. Hausner, że komisya nie jest dobrze poinformowaną. Pozwolę sobie zapytać, cóż więcéj miała komisya zrobić, jak rozpatrzyć się w dokumentach, warunkach miejscowych, ofertach interpelowanych i t. d., — o kolei, o któréj wspomina poseł Hausner, komisya przyznaje się, że nie miała żadnéj wiadomości i nie dostała od Izby innego polecenia, jak tylko zdanie sprawy nad petycyą Wydziału kamioneckiego, który nie o koleje, ale o drogę krajową upraszał.

Następny mowca powiedział, że w ogóle kraj jest biedny, i my podatków nie możemy podnosić na drogi. W zupełności podzielała to zdanie komisya drogowa, dla tego nie stawiała od razu budowy całéj drogi, nie żądała kredytu osobnego od wys. Izby, lecz poprzestała na funduszu tym, który wys. Izba corocznie na budowę nowych dróg ryczałtem przeznacza. Zapytuje się p. Wolański, dla czego tylko 30.000 złt. do użycia na piérwszy raz żądamy. Gdybyśmy zaś żądali np. 60.000 złt., to pp. oponenci sprzeciwialiby się z pewnością jeszcze więcéj, bo i argument sumy znaczniejszej, licznych wydatków na rok przyszły, byłby tutaj z pewnością użyty. Stawiamy tę kwotę na koszta przedwstępne, na przeprowadzenie pertraktacyj, poszukiwanie szutrowisk, nabycie kamieniołomów itp.

Powiedział najsamprzód p. Wolański, że nie wiemy jeszcze, czy budowana klinkierami droga zdała się na co, mogą bowiem spodnie cegły wyrujnować się, potém zmięszają się z błotem i na tém koniec. Następnie radzi nam, aby tę drogę uznać za powiatową i dać po 4000 złt. subwencyi na kilometr. Jeźli cegły mają się zmięszać z błotem, to czy ta mięszanina odbyć się ma za pieniądze same krajowe, czy za krajowo-powiatowe, zawsze źle będzie. Aby zaś dla jadących lepiéj być miało jechać po błocie wymięszaném za pieniądze krajowe czy powiatowe, o tém wątpię. Sądzę przecie, że tak się nie stanie, bo system ten ma już praktykę za sobą.

Podnosi mowca pytanie, zkąd komisya przyszła do przekonania, że koszta tego będą nie tak znaczne? Oto przyszła stąd, że z Krystynopola do Parchacza budowała się już droga w ten sposób, że zamiast spodnich pokładów z kamienia dawało się cegły i ten sposób okazał się praktycznym. Pyta p. Wolański, z jakiego powodu dla téj jednéj okolicy robimy wszystko, a potrzeby innych zapoznajemy. Odpowiém mu na to, że otóż właśnie się myli — bo ta okolica jest zupełnie jakiéj takiéj chociaż kumunikacyi pozbawiona — i jest to jedyna może część kraju tak nadzwyczajnie uboga w komunikacye. Liczne oferty dobrowolnych ofiar dowodzą najlepiéj, czy jest to droga mieszkańcom potrzebna — a i uchwały dawniejszych sejmów uznających drogę Stojanów-Lwów za bardzo ważną i potrzebną, i za taką polecające ją rządowi, także miały wpływ i wagę na zdanie komisyi.

Te wszystkie wyjaśnienia raczy wysoka Izba wziąć do wiadomości i wotować za wnioskami komisyi.

Zastępca p. Marszałka, ksiądz biskup S t u p n i c k i. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. K r u k o w i e c k i. Panowie! Jesteśmy dziś w trudném położeniu osądzenia, czy ta droga zasługuje być uznaną za krajową czy nie. Nie piérwszy to raz nam się zdarza, bo co do każdéj drogi te same sobie stawiamy pytania, czy ona jest potrzebną jako krajowa, lub nie? Jest to rzecz trudna, ponieważ w całéj liczbie posłów zaledwie 20 znajdzie się takich, którzy znają tę okolicę. Rzeczywiście potrzeba powoływać się na to, co komisya wnosi i co nam Wydział krajowy pod tym względem przedstawia. Drogą krajową będzie ta, którą wysoki Sejm zatwierdzi na zasadzie wniosku komisyi drogowéj. Otóż zdążam do tego, że mało kto z nas zna ową okolicę i wié, czy jest droga tam potrzebna czy nie. Droga krajowa jest ta, która rzeczywiście jest potrzebną dla interesów kraju; ale zważyć nam trzeba, że drogi krajowe i państwowe tracą codziennie na wartości, a to dla tego, że z postępem cywilizacyi zastąpione bywają kolejami żelaznémi. Nietylko w naszym kraju, ale i w innych krajach, jak np. we Francyi są drogi państwowe zastąpione kolejami, a po tych drogach, które dawniéj były bodźcem rozwoju handlu i przemysłu, dziś zaledwie kiedy fura przeciągnie. Główném naszém zadaniem, sądzę, powinny być drogi powiatowe i gminne. Potrzeba ta jest zupełnie uzasadniona. Powołuję się na Francyą, która ogromną zwraca uwagę na te drogi i na nie największy nacisk kładzie. Gdybyście panowie przypomnieli sobie ostatnie postanowienia zgromadzenia narodo-

wego, widzielibyście, jakie ogromne sumy przeznacza ono na te cele państwa. Tu tylko powołam się na to, co w statystycznych datach przez Wydział krajowy jest powiedziane, że 100 milionów wynosi ta suma, jaka była przyznana na te drogi, aby przekonać panów, jak ogromnym interesem są właśnie te drogi powiatowe, to jest drogi, które łączą między sobą miasta powiatowe, lub łączą takowe z żelaznemi kolejami. Ja wszedłem do tego Sejmu z rozpoczęciem się drugiego okresu budowy dróg krajowych. Sądziłem, że tych 17 centów uchwalonych na drogi, zwrócą się do dróg powiatowych, które są jedne z najważniejszych. Okres taki kończy się tego roku, nie wiém jednak, aby jakie remanenta z tych pieniędzy pozostały, aby módz nowe tak kosztowne drogi projektować. Sądzę, że wypadałoby skończyć nasamprzód te drogi, które są już postanowione do zrobienia, a następnie dopiéro rozpoczynać nowe. Na te dość czasu będzie w przyszłym roku, kiedy drugi okres się skończy i przejdziemy do postanowienia nowych dróg krajowych, jakieby były pożyteczne, Przedewszystkiém trzeba przeprowadzać pertraktacye ze wszystkimi powiatami, aby przekonać się, czy nie ma drogi jeszcze mniéj kosztownéj, a równie ważnéj i potrzebnéj jak stojanowska. Co do mnie, sądzę, że najważniejszą drogą, najważniejszą komunikacyą i arteryą do prowadzenia handlu i przemysłu jest kolej żelazna. Co do téj drogi. to nie widzę, aby Stojanów musiał być koniecznie połączony ze Lwowem. Mojém zdaniem połączenie ze Lwowem jest mniéj ważném, niż połączenie z koleją żelazną, a myślę, że byłoby ztamtąd bliżéj do któréj stacyi kolejowéj, niż do Lwowa. Sam nie byłem nigdy w Stojanowie i zapewne nigdy nie będę, nie mogę więc dokładnie powiedzieć, czy się nie mylę, lecz spojrzenie na mapę poucza mnie, że droga ta jest bardzo długą, dużo będzie kosztować, a możeby właściwiéj było połączyć Stojanów z koleją żelazną. Nie ma tam takich rzeczy, którebyśmy prowadzili do stolicy.

Jesteśmy bowiem krajem rolniczym, całą naszę produkcyą prowadzimy do kolei, gdyż nie ograniczamy się na dowozie do miast większych, lecz wywozimy produkta na targi zagraniczne, gdzie zbytu dla nich szukamy. Nie jestem przeciwnym saméj budowie drogi téj, tak samo, jak nie jestem przeciwnym drugiéj i trzeciéj i tę zupełnie równo kwalifikuję, jak inne, a nie mógłbym w téj chwili powiedzieć, czy jedna droga jest potrzebniejszą niż druga, więc czynię tutaj wniosek przejścia do porządku dziennego, aż do ukończenia pertraktacyi ze wszystkimi powiatami, abyśmy mogli ocenić, czy ta droga jest potrzebniejszą od innych.

Zastępca marszałka ks. biskup Stupnicki. Wniosku tego do poparcia nie będę poddawał, ponieważ podobny wniosek p. Wolańskiego jest już poparty. P. Wasilewski ma głos.

P. Wasilewski. Nie będę się wdawać w obliczanie kosztów, czy p. Hausner ma słuszność, czy komisya, gdyż na to odpowié pan referent, radbym tylko jako mieszkaniec téj okolicy. o którą chodzi, udzielić wys. Izbie przekonania téj piekącéj potrzeby komunikacyi dla téj okolicy, jakiém my na miejscu przejęci jesteśmy. Wchodząc z petycyami powiatu kamioneckiego do wys. Izby, wchodziliśmy z poczuciem, że domagamy się czegoś, co się nam już należy, wymiaru słuszności. Od roku 1871 nie zapoznała w swych uchwałach wys. Izba ważności téj drogi, obawiano się tylko nadmiaru kosatów, wychodząc z mylnego założenia, że okolica nie ma zupełnie kamienia. Teraz panowie na żądanie i za wskazówkami wydziału powiatowego kamioneckiego, Wydział krajowy przystąpił powtórnie do zbadania kosztów budowy téj drogi. I cóż się okazało? że kamień jest, że jest na przestrzeni ze Lwowa do Kamionki w znacznéj ilości, że jest daléj w saméj Kamionce, jak w okolicy Kamionki w Batiatyczach, że jest daléj w Czunyże, a tylko część drogi od granicy rossyjskiéj koło Stojanowa potrzebuje większych kosztów i budowy drogi z cegieł. Ale czyż to wszystko już upoważnia wysoki Sejm do tego, aby z powodu, że są większe trudności odmówić nam téj drogi. Wszakżeż to nie pierwszy przykład; wszak droga z Żółkwi do Krystynopola przedstawiała te same trudności. Koszta były nawet wyższe, a jednak Sejm nie wahał się i uchwalił tę drogę. Drogi Tarnów-Szczucin i Rzeszów-Nadbrzezie wymagały to samo wysokich nakładów, a mimo to Sejm te drogi uchwalił; dlaczegoż ta jedna okolica, ten ostatni płat kraju, nie mający ani kawałka drogi, a jednak bogaty produkcyą tak pod względem rolniczym jak przemysłowym, doznaje takiego upośledzenia, takiego traktowania po macoszemu i zbywania, to kolejami w projekcie, to innemi nadziejami, które nigdy nie przychodzą do skutku? Gdybyśmy mieli żwir rzeczny i kamienie na każdym kroku, jak mają inne okolice, to może nie prosilibyśmy o pomoc, ale pomoc kraju właśnie tam się poczyna, gdzie siły własne powiatu nie wystarczają. My własnémi siłami nie możemy przedsięwziąć budowy téj drogi i dla

tego z taką natarczywością pukamy do wysokiego Sejmu, dla tego proszę was panowie o wykonanie aktu sprawiedliwości i uchwalenie téj drogi za krajową.

Zastępca marszałka ks. biskup Stupnicki. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Szanowny szef departamentu drogowego prostował moje powiedzenie, jakoby droga Żółkiew-Krystynopol kosztowała była w przybliżeniu 100.000 złt. na milę. Przewidywałem to sprostowanie, bo rzeczywiście w sprawozdaniu o czynnościach Wydziału krajowego znajduje się wykaz że 17 kilometrów téj drogi kosztowało 175.000 złt. więc tylko 78.000 złt. na milę. Mnie jednak szło o koszt całkowity, ogólny, którego jakaś droga dopiero proponowana wymaga. Do tego kosztu wchodzą najpierw koszta zarządu, a potém ta częśc nakładu, która jak w sprawozdaniu wykazano, bywa datkami powiatowymi lub prywatnymi pokryta. Co do drogi Żółkiew-Krystynopol, to kwoty tego rodzaju niemogły być w owym wykazie objęte w téj cyfrze 78.000, ani też kwoty, które były asygnowane dopiero w roku 1878 w chwili, gdy już było ułożone sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego, nie mogły przeto być têm sprawozdaniem objęte. Lecz nawet w têm ścieśnionêm znaczeniu bezdatków prywatnych, zawsze kosztowała droga Żółkiew-Krystynopol przeszło 80.000 złt. na milę a zatem o 15 do 18.000 złt. więcéj, niż preliminowana kwota drogi lwowsko-stojanowskiéj. Co do znaczenia owéj propozycyi kolejowéj, o któréj wspomniałêm, że Wydział krajowy nie przywiązuje do niéj takiéj wagi, jaką w niéj upatrzyłem i powiedziałem wyraźnie, że ta propozycya nie miała charateru oferty. Ale z jakiego powodu ta propozycya nie doszła do charakteru oferty? Wszakże pan szef departamentu drogowego nie dlatego daléj nie rokował, że strona zdawała mu się nie zasługiwać na zaufanie lub opierać się na mylnych obrachowaniach. Główna a słuszna wątpliwość wyrażania się p. szefa dep. była w têm, czy też Sejm zgodzi się na taką gwarancyą kolei drugorzędnéj a szczególnie, że proponent nie mógł zapewnić, czy Rząd dalszą gwarancyą dochodu na siebie weźmie. Była to zupełnie słuszna wątpliwość. Lecz cóż taka wątpliwość powinna była spowodować? Oto właśnie, iżby szanowny szef departamentu drogowego winien był udzielić komisyi drogowéj wiadomości o tych rokowaniach, aby powziąć jakąś pewność, jakieś prawdopodobieństwo jak się Sejm w téj sprawie zachowa, bo bez téj pewności żaden proponent nie zrobi formalnéj oferty.

Zwracam się do przemówienia szanownego posła Męcińskiego. Powiedział p. Męciński, że ja obliczyłem koszta drogi na 1,200.000 złt. To jest mylnie, ja wyraźnie powiedziałem, że ta droga prawdopodobnie będzie kosztować milion. Powiada daléj p. Męciński, że nie wié, dlaczego ja koszta przyszłéj drogi Lwów-Stojanów obliczyłem na milion. Ja nie wiém dlaczego p. Męciński tego nie wié, bo ja to jasno i wyraźnie powiedziałem, że z jednéj strony miałem jedno orzeczenie Wydziału krajowego, a z drugiéj strony drugie orzeczenie Wydziału krajowego i wyraźnie powiedziałem, że w tym wypadku przyjmuję średnią cyfrę z jednego i drugiego orzeczenia Wydziału, to jest milion. Powiedział p. Męciński, że kosztorysy proponowanych dróg krajowych okazały się często zbyt wysokimi i że droga Tarnów-Szczucin kosztowała znacznie mniéj od cyfry preliminowanéj. Nie zaprzeczam tego, jednakże w ogóle ten fakt tańszego od kosztorysu budowania dróg kolejowych nie nastąpił, przeciwnie proszę panów z łaski swojéj zaglądnąć do zamknięcia rachunków z roku 1876, które leżą przed wami, i gdzie koszta budowy nowych dróg preliminowane na 500.000 złt. wyniosły 563.000 złt. więc o 63.000 złt. więcéj, niż kwota preliminowaną była.

Są fakta tańszego wykonania budowy, ale są fakta i to częstsze przeciwne. Jeszcze tylko dodać chciałem, że sprawozdaniu nie zarzucałem w ogóle złe informacye, jedynie zarzuciłem, że co do sprawy kolei drugorzędnéj, nie było dokładnéj informacyi, a gdy już p. Męciński sam to przyznal, a zapewne i p. sprawozdawca to samo powtórzy, że nie był uwiadomiony o téj propozycyi, która mogła wpłynąć na sprawę: jest więc jasną rzeczą, że informacye zasiągnięte w tym przedmiocie były niedokładne.

Zastępca marszałka ks. biskup Stupnicki. P. hr. Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Przedewszystkiém chciałbym wyjaśnić pewne nieporozumienie powstałe z użycia słowa „klincker", z którego niektórzy nazwisko wynalazcy tego rodzaju cegieł, wyprowadzili, a które przyczyniło się do pewnego nieporozumienia między posłami. O ile mi wiadomo, człowieka z nazwiskiem „Klincker" nie było, a jeżeli był, to żadnego systemu budowy dróg nie wynalazł. (wesołość). System, który nazwano syste-

mem „Klinckera“, o ile moja wiadomość sięga, pochodzi ze słowa niemieckiego „klingen“ a to dla tego, że do budowy drogi bierze się cegły dźwięczne, podwójnie wypalane, mające glazurę. To więc słowo „klingen“ zrobiło, że niektórzy nazwali ten system, systemem Klinckera.

Teraz dla dalszych wyjaśnień muszę powiedzieć, że o ile mi wiadomo system budowania dróg z cegieł praktykowany w Holandyi jest tego rodzaju, że się układa najpierw z cegieł wypalonych, tak zwanych klinckerów, pokład zwierzchni, na który się nasypuje piasek tak, ażeby koła wozów jadących po téj drodze powłoki ceglanéj nie dochodziły. Taki system jest używany w Holandyi.

System, który jest używany na drodze krystynopolskiéj nie jest ten sam. Tutaj bowiem cegły wypalane do glazury tłuką na kawałki rozsypują na téj drodze jako pokład spodni i ubijają a na powierzchnię tego pokładu sypią żwir tłuczony. Tutaj mogę tę uwagę zrobić, że systemu tego w moim gospodarstwie używam, z brakowanych cegieł robię pokład dolny i na ten pokład sypię żwir tłuczony. Z tego powstają najdoskonalsze drogi, które nie przedstawiają niebezpieczeństwa, ażeby cegła się kruszyła i z błotem mięszała, owszem cegła się wiąże w pewny rodzaj sklepienia, które jest nieprzepuszczalne dla wody i tworzy się najdoskonalsza i najtrwalsza droga, jaką sobie tylko pomyśleć można.

Następnie były podniesione zarzuty co do cyfer przez komisyą przyjętych jako prawdopodobnych kosztów budowy téj drogi. Mianowicie powiedziano, że Wydział krajowy obliczył raz koszta na 1,400.000 złt. a teraz na 700.000 złt., że zatem różnica między jedną a drugą sumą jest za nadto wielką, ażeby rzeczywiście nie była przyczyną jakichś wątpliwości.

Na te zarzuty odpowiedział już p. Męciński, ja mogę dodać, że o ile moje wiadomości sięgają n. p. na drodze tarnowsko-szczucińskiéj kilometr drogi obliczono w kosztorysie na 10.510 złt. a wybudowano 32. kilometry kosztem 211.876 złt. A za tém nie 10.000 ale 7000 złt. kosztował jeden kilometr. Na drodze Rzeszów-Nadbrzezie za 38 kilometrów koszta wynosiły 246.000 złt. a zatém mniéj więcéj 7000 złt. za kilometr. A więc i tutaj można przyjąć nie 14.000 jak obliczono w kosztorysie ale 7.000 złt. za kilometr. Gdyby pierwotnie był Wydział krajowy preliminował 1,200.000 złt. to jednakowoż można przypuścić, że po doświadczeniach zdobytych przez kilkanaście lat, pierwotny preliminarz, jeżeli nie o połowę to o wielką część zniżyć można.

Co do zarzutów zaś, że ta droga nie potrzebuje być budowaną z funduszów krajowych, nie mogę się oprzeć chęci wyrażenia, że według mego zdania, można w ustawodawstwie przyjąć system że drogi krajowe nie będą wcale budowane, lecz tylko drogi powiatowe ze subwencyami krajowemi. Skoro jednak dotąd ta zasada w ustawie drogowéj nie została pzzyjętą i uchwaloną, ma droga stojanowska wszelkie cechy drogi krajowéj, ona bowiem łączy stolicę z granicą państwa i daje sposobność tym okolicom tak nadzwyczajnie skrzywdzonym dostania się do kolei żelaznych. Jeżeli jakie drogi miałyby cechę dróg powiatowych to tylko te, które jako ramiona, jako żebra do téj drogi w prostopadłym kierunku dochodzić będą.

Nakoniec nie mogę się oprzeć chęci odczytania uchwały komisyi drogowéj z r. 1872, a może niektórych członków téj Izby przekonam, że mieszkańcy ci zasługują na to, ażeby im drogę wybudowano (czyta):

Żadna okolica kraju tak nie jest ogołocona ze środków komunikacyjnych, jak ta, żadni mieszkańcy kraju nie dali tyle dowodów cierpliwości i ofiarności dla kraju jak téj okolicy, gdzie płacąc dodatki do podatków na drogi krajowe o tychże istnieniu tylko z opłaconych podatków wiedzieli. Zdaniem mojém nie należy całej sprawy podawać znów w wątpliwość; naszym obowiązkiem jest uchwalić drogę krajową w tamtych okolicach niezbędnie potrzebną.

Zresztą, uważam, że chlubą naszego samorządu jest, iż dokonał on w przeciągu lat kilkunastu to, czego dawniéj przez lat sto nie dokonano. Muszę się powołać na tę okoliczność, że, jeżeliśmy wybudowali drogę Tarnów-Szczucin, i Rzeszów-Nadbrzezie, to powinna przejść uchwała, uznająca i tę drogę za drogę krajową, bo okolica ta już dłużéj na nią czekać nie może. Drogą tą będziemy się mogli słusznie przed swoimi i przed obcymi chlubić.

O ile drogi są czynnikiem cywilizacyjnym, to jest historycznie stwierdzoném i na to nie potrzeba dowodów. Nie chciałbym używać brzmiących frazesów, jednakże przytoczę, że państwo rzymskie legionami swymi drogi w całym starożytnym świecie budowało. Francya, póki jeszcze podbijała prowincye zamiast je tracić, prowadziła zawsze w ślad za swoimi sztandarami kodeks swój i inżynierów. Ten czynnik cywilizacyjny, radbym, ażeby nasz samorząd

także u siebie zastosował, choćby dla tego by podbić i przywiązać do idei samorządu te niższe warstwy ludności krajowéj, które bynajmniéj na budowę dróg obojętnemi nie są.

Zastępca Marszałka ks. biskup Stupnicki. Jest podany wniosek p. Hausnera do poparcia. P. sekretarz raczy go odczytać.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Rozprawę nad ustawą uznającą drogę lwowsko-stojanowską za drogę krajową odracza się dla zbadania możności urzeczywistnienia uchwały Sejmu krajowego z 13. października 1874 względem utworzenia kolei drugorzędnych".

Zastępca Marszałka ks. bisk. Stupnicki. Kto popiéra ten wniosek, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Wniosek ten jest poparty. Poseł hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Już kilka razy pod rozmaitemi postaciami przychodziła do wysokiéj Izby sprawa drogi ze Lwowa do Stojanowa do rozpoznania i po raz czwarty mam zaszczyt widzieć sprawozdawcę na trybunie i po raz czwarty sam przemawiać w téj sprawie. Ale nie będę tym razem mówił o ważności budowy, lecz o tém, czy mamy fundusze, czy nie i czy komisya postąpiła sobie prawidłowo, jeśli na podanie petycyi wniosła tak ważny projekt, jak budowę drogi za milion złt. do uchwały bez żadnych kosztorysów i bez przygotowania ze strony wys. Izby. Jeżeliśmy w r. 1872 uchwalili 13 dróg jako krajowych, to wtenczas robiliśmy to z téj uwagi, że pewna ilość kapitału t. j. pół miliona złt. uchwaloną była na budowę tych dróg, które uznaliśmy za krajowe. Teraz zaś wchodzi ta droga niespodziewanie pod obradę wysokiéj Izby wskutek podania przez jednę radę powiatową wniesionego. Raptem pokazuje się, że inżynier zjechał i wypracował operat, może go Wydział albo komisya ma, ale my o tém nic nie wiémy. Sejm ma się nad tém zastanowić, co ma uchwalać. Komisya przedłożyła tutaj mały ustęp do uchwalenia, którego nawet zrozumiéć nie mogę a mianowicie: „upoważnia się Wydział krajowy do użycia sumy 30000 złt. z funduszu ryczałtowego na budowę dróg krajowych w roku 1879 wyznaczyć się mającego." Nie powiedziano jednak czy ta budowa ma być za 30.000 złt. co roku uskutecznioną. Jeśli tak jest, to w tém stoleciu nie będzie gotową. W przeciwnym razie będzie to łapką tylko dla nas, abyśmy uchwalili na tę drogę bardzo małą, delikatną sumę, a na drugi rok przyjdzie kilkadziesiąt tysięcy, na trzeci rok jeszcze więcéj i zrobi się z tego milion kilkaset tysięcy złt., jak to się już nieraz zdarzyło. Nie zamierzam sprzeciwiać się budowie téj drogi, tylko formie, w jakiéj została tu przedłożona, a ponieważ nie jesteśmy przygotowani do tego, dlatego czynię wniosek odraczający (czyta): „Wysoki Sejm raczy uchwalić: petycyą wydziału powiatowego Kamionka strumiłowa i 41. gmin odsyła się do Wydziału krajowego celem zbadania i przedłożenia odpowiedniego wniosku na następnéj sesyi sejmowéj."

Wydział krajowy będzie miał czas rozpoznać i nam stosowny wniosek z kosztorysami do uchwalenia przedłożyć a wtenczas zobaczymy, co będzie prawdziwém, czy poprzednio przedłożony przez Wydział krajowy, kosztorys opiewającs na 135.000 złt. na milę, a zatém, ponieważ buduje się 11. mil, prawie $1^1/_2$ miliona, czyli też obecnie przez inżyniera przełożony kosztorys, którego nie mamy pod ręką, a który powiada, że koszta te będą mniejsze o połowę.

Zastępca Marszałka ks. biskup Stupnicki. P. sprawozdawca ma głos.

P. Wolański. Ja prosiłem o głos.

P. Gross. Ja proszę o głos.

Zastępca Marszałka ks. biskup Stupnicki. Przedewszystkiém muszę wniosek p. Golejewskiego podać do poparcia. P. sekretarz raczy go odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: petycyą Wydziału pow. Kamionka strumiłowa i 41 gmin odsyła się do Wydziału krajowego celem zbadania i przedłożenia odpowiednego wniosku na następnéj sesyi sejmowéj."

Zastępca Marszałka ks. biskup Stupnicki. Wprawdzie był już uczyniony wniosek odraczający przez posła Hausnera, ale ponieważ wniosek posła Golejewskiego właśnie co odczytany co do motywów jest odmienny, więc poddam go osobno do poparcia. Kto ten wniosek popiéra zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Wniosek ten jest poparty. P. Gross ma głos. Czy poseł jest za czy przeciw wnioskowi komisyi?

P. Gross. Za. —

P. Gross. Każdy z panów, którzy tu prze-

mawiali, zgodził się na to, że budowa téj drogi jest potrzebną a przyczyny i powody, dla których występowali ci panowie przeciw budowie, są mniéj więcéj natury formalnéj. I tak: p. Wolański powiada, że nie powinno było się występować z projektem uznania téj drogi za krajową, dopóki się także potrzeby innych dróg równocześnie nie zbada. Mnie się zdaje, że p. Wolański, który tak niechętnie chce zezwalać na budowę jednéj drogi, têm mniéj miałby chęci do poparcia komisyi, gdyby komisya była z planem i kosztorysami całéj sieci dróg wystąpiła. P. Hausner jest za odroczeniem z tego powodu, że ta kwestya nie jest jeszcze dość zbadaną. I cóż wstrzymuje go od tego. Oto pogłoska, że jakiś pośrednik miał w Wydziale krajowym przedłożyć projekt budowy drogi żelaznéj, pośrednik instytutu wiédeńskiego, o którym Wydział później się dowiedział. Gdyby jednak ta rzecz była przez tych panów przedsiębiorców na seryo traktowaną, to niezawodnie, byłby ich Wydział odesłał do tego, co Sejm nasz względem budowy tych kolei dawniéj uchwalił, gdzie oznaczył cyfrę, którą jako subwencyą udzieli w razie, jeśli koléj będzie budowaną i gdzie powiedział, jaką da gwarancyą. Zdaje mi się więc, że to konsorcyum miało pewną podstawę, na któréj mogło zrobić ofertę. Skoro jednak tego nie uczyniono, przeto w rachubę tego w żaden sposób brać nie można; bo doczegobyśmy doszli? — oto do tego — że jakby po upływie roku chciał ktoś projekt téj drogi wnieść, to znowu mógłby się znaleść przeciwnik téj drogi, któryby obiecał, że będzie koléj budować, i tak budowę drogi, któréj potrzebę uznano, znowuby na rok musiano odraczać, bo któż wie czy na drugi rok znowu nie przyjdzie do Wydziału jakiś drugi proponent kolejowy, a na trzeci rok trzeci proponent, więc tak możnaby tę drogę do budowy formalnie nie przypuścić. Gdyby wzmiankowane konsorcynm było na seryo myślało, to miało podstawę do zrobienia ofert i wtenczas tylko moglibyśmy na taką ofertę uważać stanowczo. Ale tak dla gołych słów wstrzymywać budowę drogi za ważną uznanéj, mojém zdaniem nie możemy.

P. Krukowiecki wystąpił z powodami więcéj zasadniczymi i powiedział, że powinniśmy zupełnie innego systemu się trzymać, że powinniśmy drogi powiatowe budować a budowę dróg krajowych zupełnie zaniechać. Mnie się zdaje, że ten system budowania dróg powiatowych tylko wtenczas może być korzystnym i do niego tylko wtenczas przystąpić możemy, jeżeli najgłówniéjsze drogi a najtrudniejsze do budowy będą ukończone, bo proszę panów przypomnieć sobie cały przebieg sprawy tych dróg krajowych. Sejm nakazał Wydziałowi krajowemu przedłożyć projekt sieci wszystkich najważniejszych dróg krajowych. Wydział krajowy przedstawił tę sieć i wtenczas cała myśl skierowaną była ku temu, ażeby zaciąguąć kilkumilionową pożyczkę wcelu przeprowadzenia budowy wszystkich tych dróg od razu. Takiego wtenczas byliśmy przekonania o potrzebie dróg, a między têmi drogami piérwsze zajmowała miejsce droga ze Lwowa na Radziechow do Stojanowa. Ażeby jednak tę sumę zmniejszyć, Sejm sądząc, że rząd przyczyni się do budowy dróg za ważne uznanych, które do kolei od północy idą, nakazał Wydziałowi z rządem traktować. Wydział krajowy traktował lecz bezskutecznie. Otóż w dalszym ciągu cóż się stało? Droga z Tarnowa do Szczecina buduje się kosztem kraju, droga do Niska tak semo się buduje, a trzecia droga, którą za najważniejszą między têmi uznano, nie buduje się wcale, a dla czego? — bo są aspekta jakieś niczém nie ugruntowane, jakieś nadzieje, że albo droga owa sama się wybuduje, albo że ją państwo samo budować będzie, albo wreszcie może, że jakieś koleje będą poprowadzone.

Mnie się zdaje, że budowa téj drogi jest konieczną i że da się wykonać pomimo obawy posła Krukowieckiego, który zapytuje: „skąd się wezmą fundusze, my nie możemy nakładać na żaden sposób ani centa dodatku do podatków więcéj.

Sądzę, że tego środka używać nie potrzebujemy uchwaliliśmy bowiem onego czasu na wniosek posła, Zyblikiewicza, aby zamiast pożyczki, była wyznaczoną roczna dotacya na budowę dróg i w miarę jak ta dotacya wystarcza, budują się drogi, Otóż jeżeli budowa dróg na podstawie téj dotacyi będzie ukończoną, to daléj na podstawie téj saméj dotacyi przyjdzie do budowy droga lwowsko-kamionecka i podwyższać téj dotacyi nie potrzeba. Ale panowie! my musimy powiedzieć z góry, że Sejm uznaje tę drogę za krajową, bo bez tego wszystkie pertraktacye Wydziału krajowego nie mogą być dokładne i tylko narażają kraj na koszta. Jeżeli zaś będzie przyjęte, że my uznajemy drogę tę za krajową, to wtenczas Wydział może pewne wydatki robić na dokładniejsze plany, które dziś są pobieżne. Bo rzeczywiście, na cóż robić specyalne płany, jeśli panowie nie uznacie téj drogi za krajową?

Mnie się zdaje, że już czas wywiązać się z tego, co Sejm jako obowiązek kraju względem téj okolicy uznał, raz musimy ten obowiązdk spełnić

i wierzcie mi panowie, że jeśli będziemy takie formalne przeszkody stawiać, to będzie wyglądać, jakobyśmy się chcieli wykręcać od tego obowiązku i składać go na kogoś innego.

Co się tyczy tego dla p. Golejewskiego niezrozumiałego punktu o 30.000 złt., to wyjaśnić muszę, że nie jest to łapka, tylko konsekwencya piérwszego punktu, bo jeśli p. Golejewski zgodził się na piérwszą uchwałę Sejmu uznającą drogę do Stojanowa za krajową, to obawiać się reszty nie potrzebuje. Wówczas bowiem fundusze oczywiście muszą być dane na budowę drogi, że zaś tu postawiono 30000 złt., to nie w tym celu, aby wzmocnić tę piérwszą obligacyą na siebie przyjętą, lecz chodzi to o to, że każda robota choćby przedwstępna wymaga kosztów, bo trzeba wygotować plany trasować drogę, świdrować, szukać za kamieniami i t. p. Nie zapominajcie pp. także o ofiarności w téj okolicy i bardzo żałuję, że między nami nie ma jednego z naszych dawnych kolegów komisyi drogowéj ks. Krasickiego, który tę okołicę bardzo dobrze zna i któryby bardzo żywo za nią przemawiał. Kończę tém: nie wykręcajmy się od obowiązku, który nam w spuściznie Sejm pozostawił. Przystąpmy do niego a nie narazicie się panowie na nadzwyczajne wydatki, lecz tylko na takie, które robicie dla innych okolic.

(JE. hr. Marszałek obejmuje przewodnictwo.)

JE. hr. M a r s z a ł e k. P. Wolański ma głos.

P. Erazm W o l a ń s k i. Szanowny poseł Męciński powiedział, że jeszcze pertraktacya ze stronami nie jest przeprowadzona i że należy się spodziewać ofiarności ze strony innych powiatów. Może być, że to nastąpi kiedyś, ale w tych czasach widzimy, jak to powiaty się poświęcają.

Jeżeli dziś powiat się dowié, że droga ma być budowaną funduszami krajowymi, to tam ofiarność z pewnością się nie okaże, bo po zapadłéj takiéj uchwale ta droga będzie musiała być budowaną.

Powtóre walczył p. Męciński przeciwko temu, co powiedziałem, że się komisya pospieszyła. To muszę wyjaśnić. W podanéj petycyi powiatu Kamionka jest powiedziane, że znalazł się kamieniołom i dostarczenie kamienia będzie łatwiejsze. Wydział krajowy wydelegował na prośbę Wydziału powiatowego w Kamionce inżyniera z poleceniem, by zbadał warunki i obliczył koszta, zatém prawdopodobnie i relacya inżyniera musiała być komisyi wiadomą, a dla czego komisya o tém nic nie wspomina, nie wiém. Muszę się na tém oprzéć, bo twierdzenie moje, że komisya trochę z pospiechem działała, jest uzasadnione.

Teraz muszę odczytać sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego, którego szanowny poseł Męciński był referentem (czyta):

„Najtrudniejsze ma zadanie Wydział krajowy z budową drogi Mosty-Krystynopol. Ogromna odległość, z któréj dowóz kamienia musi być robiony, utrudnia nadzwyczaj tę budowę. Wydział krajowy zmuszony był zaprowadzić tam własny zarząd, który dowozi kamień z łomów glińskich, odległych o $6^1/_2$ mil, z łomów w Rawie o $7^1/_2$ mil, z łomów Batiatycze o $5^1/_2$ mil — w dodatku tak odległego dowozu kamień ten nie jest doborowego gatunku, ale innego nie ma w całéj okolicy“.

Oto co powiedział poseł Męciński w zeszłorocznem sprawozdaniu, a droga proponowana Lwów-Stojanów jest o 5—6 mil od tamtéj odległą.

Muszę się także oprzéć na sprawozdaniu tegorocznem str. 63 Wydziału krajowego, które powiada o drodze Wielkie Mosty-Krystynopol (czyta):

„Polegając na tém, że pokład składa się z dwóch części palonéj opoki lub surowéj, lecz twardéj albo téż z cegły palonéj i wiérzchniéj cienkiéj z kamienia tłuczonego“.

Rezultat w ten sposób przeprowadzonéj budowy s ą d z i m y, że jest korzystny — azatém sądzimy — bo jakkolwiek rachunek ostateczny nie jest jeszcze zamknięty, to już dziś wiadomo, że oszczędzimy około 40.000 złt.,— azatém sądzimy — i nie na zamkniętym rachunku polegać ?— i uchwalać milion?

Szanowny poseł Męciński wspomniał, że cegła pomięsza się z błotem. Powiedziałem to tylko, że system budowania cegłami jeszcze się u nas nie ustalił, ale nie stawiałem warunku z subwencyi budowania drogi cegłami Klinckera i co do tego zostawiłem powiatowi kamioneckiemu wszelką wolność, co do budowy. Jeżeli mówiłem, że mnie dziwiło, dlaczego droga ta tak szybko przyszła pod obrady wysokiéj Izby, kiedy jeszcze tamte inne drogi nie są ukończone, to zupełnie naturalnie, bo jeśli tamte drogi nie są jeszcze ukończone, to od nich trzeba będzie fundusze odjąć, a do budowy téj drogi dodać.

Poseł Gross powiedział, że jestem niechętny budowie dróg. To nic nowego i to jest każdemu wiadomém — już jako sprawozdawca mniejszości

przed kilku laty byłem i jestem przeciwny budowie dróg krajowych, ale nie jestem przeciwny budowie dróg powiatowych za subwencyą krajową, ja stale stoję przy zasadach w sprawie drogowéj raz wypowiedzianéj i konsekwentnie w téj mierze postępuję.

A gdzie się znajduje „bydło", na podstawie którego chciano ułożyć prestacye dla dróg w ustawie drogowéj, ileż to lat słyszeliśmy, że innéj podstawy nie ma, że ta jest jedyną — a przecież ci sami panowie odstąpili już od wymiaru prestacyj od bydła i przyjęli już w znacznéj części do nowéj ustawy drogowéj zasady mniejszości komisyi drogowéj, któréj miałem zaszczyt być sprawozdawcą i nie głoście, że jestem przeciwnikiem budowy wszelkich dróg, dla tego, że niezłomnie stoję przy zasadach raz wypowiedzianych.

Jeszcze słowo o kolejach wicynalnych, a sądzę, że to będzie na czasie. Wtedy, gdy miałem zaszczyt zasiadać w komisyi drogowéj, projekt ten był wniesiony na takie rozmiary, że ani komisya ani Sejm nie mógł tego projektu przyjąć. Dzisiaj ta rzecz inną postać przybiéra. Opowiem fakt następujący:

Oto p. Sochor powziął myśl budowania kolei bez subwencyi. Już przeprowadził trasę z Tarnopola do Husiatyna, a za nim poszła koléj czerniowiecka i poczęła trasować koléj ze Stanisławowa do Husiatyna i Skały, a opiéra się na tém, że p. Sochor chce, aby właściciele gruntów oświadczyli, że dadzą grunta pod kolej za akcye.

(P. hr. Golejewski: Wnoszę o zamknięcie dyskusyi).

Że szyny dostanie za akcye, że przedsiębrać będą roboty za akcye, sądzę, że to jest nowy system, jeżeliby się ustalił, to bardzo łatwo moglibyśmy mieć koleje wicynalne wybudowane. Nikt nie może zarzucać, jakobym działał przeciw interesowi okolicy. Jeszcze raz podnoszę, że uznaję, iż dla téj okolicy Reprezentacya kraju winna być względną. Jeżeli zaproponowałem 4000 złt. subwencyi na kilometer, to jest taka suma, że można za tę sumę drogę powiatową wybudować. Albowiem wiadomo, że drogi powiatowe nie potrzebują być tak szerokie, jak krajowe drogi, a gdzie jest trudność dostania kamienia i szutru, to trzeba oszczędzać. Powiatowe drogi nie potrzebują być tak malowane jak krajowe, a to zawsze stanowi kilkanaście tysięcy złt. Słupy kilometrowe mogą być ładnie ociosane, napisy czarno poznaczone i każdy będzie wiedział, co oznaczają. Zatém te sumy, o których mówiłem, zupełnie wystarczają. Nie jestem przeciwnym budowie dróg, tylko sprzeciwiam się systemowi uchwalania i budowy dróg krajowych w sposób dotychczasowy. Skończyłem.

JE. hr. Marszałek. Wniesiono o zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Byłbym nie zabiérał głosu, gdyby nie przemówienie p. Grossa. Ponieważ p. Gross odwołał się do Sejmu tém wyrażeniem: „aby się nie wykręcać", dla tego muszę zabrać głos i stanowczo moje zdanie wypowiedzieć. Gdyby nawet Sejm nie uchwalił dzisiaj téj drogi, gdyby i w przyszłości nie uchwalił jéj, nie można jeszcze mówić, że Sejm się wykręca od obowiązków (brawo).

Mojém zdaniem drogi krajowe budują się w interesie kraju, a nie w interesie pojedyńczych okolic. Uchwalając budowę jakiéjś drogi krajowéj, kierujemy się interesem kraju, ale nie okolicy. Dla tego, że Sejm raz uznał potrzebę budowania drogi krajowéj, a potém uznał, że nie może jéj budować, to nie można jeszcze powiedzieć, że wykręca się od spełnienia swego obowiązku w obec okolicy. Ja moi panowie oświadczam stanowczo, że jestem za tém, aby ta okolica miała murowaną drogę i dla tego że jestem zatém, nie waham się wypowiedzieć, że żałuję, iż propozycya w tym względzie nie przychodzi z inicyatywy Wydziału krajowego, tylko z inicyatywy komisyi. Gdyby przychodziła inicyatywa ze strony Wydziału krajowego, moglibyśmy na to liczyć, że będziemy tę rzecz mieli przedstawioną wraz z datami autentycznémi, że wszystkie te roboty będą tyle a tyle kosztować, a w obec sum podanych przez Wydział krajowy nie możnaby tak łatwo zarzutów czynić, gdyż Wydział krajowy mógłby się w tym względzie oprzéć na pewnych stałych datach. Lecz stało się. Komisya wzięła sama inicyatywę i z tym projektem dzisiaj przychodzi. Odsyłać dzisiaj rzecz do Wydziału krajowego, znaczyłoby odwlekać znowu decyzyą na cały rok. Nie sądzę, aby powód do odwleczenia téj sprawy można znaleźć w tych nadziejach, że kiedyś będzie budowana koléj wicynalna. Wiémy z rozpraw Rady państwa, ze starań, które równocześnie robiono, i to ze starań bardzo silnych, że te nadzieje — pozwólcie panowie, iż tak powiém — są bańką mydlaną i że w dzisiejszych okolicznościach, jeżeli się one nie zmienią, kolei wicynalnéj

my mieć tak prędko nie będziemy. Ale pomimo to, iż rzeczy przewlekać nie chcę, co do siebie nie mógłbym sumiennie glosować nad tém przedłożeniem. Dwie okoliczności znajduję nie wyświécone.

Jedna z tych okoliczności jest, że komisya nie oświadczyła się stanowczo, za którym z dwóch duktów mamy głosować, czy mamy glosować za duktem z Kulikowa do Radziechowa, czy za duktem ze Lwowa i zostawia tę rzecz w zawieszeniu, a jednakże proponuje ustawę, która rzecz zupełnie przesądza. Projekt téj ustawy brzmi (czyta):

„Drogę łączącą Lwów przez Kamionkę Strumiłową z granicą państwa w Stojanowie uznaje się za krajową".

Zatém, jeżeli droga, która łączy Lwów ze Stojanowem ma być cała krajową — to nie może iść po części drogą eraryalną przez Kulików, bo wtedy byłby Lwów ze Stojanowem połączony nietylko drogą krajową, ale i drogą eraryalną. Mnie się zdaje, że to jest niemożebném. Trzeba się zdecydować albo za duktem ze Lwowa wprost do Kamionki, albo z Kulikowa do Kamionki. Wprawdzie przedłożono tutaj daty, ale my potrzebujemy wniosku, a ten wniosek musi zrobić komisya. To jest jeden powód, dla którego uczynię wniosek, aby tę sprawę odesłać napowrót do komisyi drogowéj.

Ale przyznaję się, że mam jeszcze drugi powód do powyższego wniosku. Jeżeli panowie popatrzycie na mapę, znajdziecie, że linia od granicy rosyjskiéj ze Stojanowa do stacyi kolei w Krasnem, jest zupełnie prosta, że tak powiém — prostopadła. Jest więc bez żadnego porównania krótszą i myślę, że powinna być daleko tańszą jak linia, która łączyłaby Stojanów przez Kamionkę ze Lwowem.

Rozumię, że dla okolicy i miejscowych gmin est pożądaném, aby droga była prowadzoną przez te gminy, ale tu się prowadzi drogę krajową funduszem krajowym i musimy tutaj mieć wzgląd kraju na oku i zbadać, o ile droga ze Stojanowa prowadzona prosto do Krasnego zaspokoiłaby może nie całkiem, lecz w znacznéj przynajmniéj części interesa tamtejszéj okolicy i dla tego czynię wniosek następujący (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sprawozdanie zwraca się komisyi drogowéj z poleceniem: 1. zaproponowania stanowczego duktu drogi; 2. zbadania, czyli droga ze Stojanowa do Krasnego nie zaspokoiłaby potrzeb tamtejszéj okolicy".

JE. hr. Marszałek. Ponieważ ten wniosek został postawiony po zamknięciu dyskusyi, podług regulaminu muszę wys. Izbę zapytać, czy się wys. Izba na to zgadza, aby w téj sprawie na nowo dyskusya była otworzoną, gdyż inaczéj wniosek ten nie mógłby być oddany pod głosowanie. Kto więc jest za tém, aby z powodu wniosku p. Grocholskiego dyskusyą na nowo otworzyć, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęto. Poddaję więc ten wniosek do poparcia. Kto popiéra wniosek p. Grocholskiego, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Hausner. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ dyskusya została na nowo otwarta, przeto udzielam głosu p. Hausnerowi.

P. Hausner. Przystępując do wniosku p. Grocholskiego zrzekam się głosu.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Cofam mój piérwszy wniosek przejścia do porządku dziennego a przyłączam się do wniosku p. Grocholskiego.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Cofam mój wniosek bo będę jeszcze miał czas go uczynić późniéj.

JE. hr. Marszałek. Wszystkie wnioski zostały cofnięte, pozostaje więc jeszcze tylko wniosek p. Grocholskiego. Teraz udzielam głosu p. sprawozdawcy.

Spraw. p. Apolinary Jaworski. Z powodu, że wszystkie wnioski zostały cofnięte i z powodu opóźnionéj pory nie będę się zapuszczał w rozbiór téj sprawy tém bardziéj, że sprawa ta jeszcze raz na porządek dzienny przyjdzie, a przyłączam się imieniem komisyi do wniosku p. Grocholskiego (brawo).

JE. hr. Marszałek. Wniosek p. Grocholskiego składa się z dwóch części. Skoro nikt nie żąda rozdzielenia jego, więc poddaję cały wniosek p. Grocholskiego pod głosowanie. Wniosek ten brzmi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie zwraca się komisyi drogowéj z poleceniem: 1) zaproponowania stanowczego duktu drogi; 2) zbadania, czyli droga ze Stojanowa do Krasnego nie zaspokoiłaby potrzeb tamtejszéj okolicy". Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek p. Grocholskiego, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następują sprawozdania komisyi petycyjnéj. Sprawozdawcą jest p. Czaykowski Jan.

Spraw. p. Jan Czaykowski (czyta):

„Sprawozdanie

komisyi petycyjnéj o petycyi gminy miasteczka Jezierna, wniesionéj przez posła Smolkę — z prośbą o zawezwanie c. k. Namiestnictwa i prokuratoryi skarbu względem orzeczenia w sprawie gminy co do jéj pretensyi peregrawacyjnéj 20.000 złt.

Wysoki Sejmie!

W wniesionéj do wysokiéj Izby petycyi, utrzymuje gmina miasteczka Jezierny, że wprowadziła w roku 1838 w byłym urzędzie obwodowym złoczowskim spór przeciw dworowi Jezierny o peregrawacye poddańcze, a względnie o nadobowiązkową ilość robót pańszczyźnianych i ciężarów urbaryalnych, daléj twierdzi, że sprawę tę wytoczyła także w ówczesnym c. k. sądzie apelacyjnym, który takową c. k. fiskusowi, jako zastępcy prawnemu gmin poddańczych do użytku urzędowego odstąpił.

Z tytułu powyższego zalikwidowała gmina kwotę 20.000 złt. Ponieważ w téj sprawie c. k. urzędy nic nie działały, gmina powodowaną się widziała dla utrzymania swych pretensyi ponownie zgłosić takowe w r. 1856 tak przed c. k. urzędem powiatowym w Złoczowie, jak i w r. 1857 w c. k. Namiestnictwie.

Gdy mimo to sprawa ta dotychczas nie jest załatwioną, gmina udaje się do Reprezentacyi krajowéj i prosi o zawezwanie c. k. prokuratoryi skarbu i c. k. Namiestnictwa do wydania orzeczenia stanowczego co do likwidowanéj pretensyi 20.000 złt.

Alegaty do téj petycyi załączone nie popiérają żądania petentów. I tak: załączony pod l. dekret c. k. urzędu powiatowego w Złoczowie z dnia 15. grudnia 1857, okazuje, że w odnośnyoh aktach c. k. urzędu obwodowego złoczowskiego i c. k. prokuratoryi skarbu nie można było wyszukać ani śladu o sprawie peregrawacyjnéj o 20.000 złt. gminy Jezierna, zatém zawezwano petentów, aby przedłożyli urzędowi bliższe wskazówki, mianowicie wydane może w téj sprawie uchwały, dekrety i t. p. w oryginale lub w odpisach.

Również świadczy załączony do petycyi pod D. intymat c. k. urzędu powiatowego złoczowskiego z dnia 25. października 1858 l. 4344, że i w c. k. Namiestnictwie nie dopatrzono śladu o jakiém orzeczeniu w pomienionéj sprawie. C. k. urząd powiatowy w skutek polecenia c. k. Namiestnictwa wezwał tedy gminę, aby, jeżeli żąda jakiéj czynności urzędowéj w sprawie orzeczonéj podała daty i wyjaśnienia o przedmiocie swych pretensyi, niemniéj o podstawach prawnych, na czém takowe się zasadzają.

Czy i jak dalece gmina temu wymaganiu zadość uczyniła, o tém ani w petycyi ani w załącznikach śladu dopatrzéć się nie można, owszem, z wszystkiego okazuje się, że gmina należycie uzadnionego podania co do swych żądań peregruwacyjnych dotychczas w właściwym urzędzie nie zrobiła.

Wobec tego komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą gminy Jezierna o przyspieszenie stanowczego orzeczenia w jéj sprawie peregrawacyjnéj przechodzi Sejm do porządku dziennego".

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę zamknięcie posiedzenia, ponieważ nie ma kompletu w sali.

(Pp. sekretarze obliczają ilość posłow obecnych.)

JE. hr. Marszałek. (Po skonstatowaniu). Jest komplet. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi petycyjnéj, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek komisyi petycyjnéj przyjęty. Następującym sprawozdawcą jest p. Lenartowicz.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

„Sprawozdanie komisyi petycyjnéj o petycyi Stefana Russockiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, o uwolnienie go od obowiązku przedłożenia dowodów ukończonych studyów.

Wysoki Sejmie!

Proszący przedkłada następujące świadectwa

1. Metrykę chrztu, według któréj urodził się 8. sierpnia 1839 r.

2. Świadectwo fabryki machin Franciszka

Schumanna, według którego w téj że od 1. listopada 1854 do 1. grudnia 1857 na praktyce pozostawał, sprawując się obyczajnie pilnie i rzetelnie.

3. Świadectwo naczelnika c. k. Sądu powiatowego w Janowie, stwierdzające, że proszący od 15. czerwca 1869 do 16. grudnia 1869. jako dyurnista, wszelkie mu przydzielone czynności, z pilnością i gorliwością i bezinteresownością sprawował i bez skazy się zachowywał.

4. Świadectwo c. k. starosty w Gródku z 4. września 1871, poświadczające, że prawością, energicznèm i punktualném wypełnianiem rozporządzeń jako zaufania godny i bardzo pożyteczny się okazał.

5. Świadectwo dyrektora oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym stwierdzające wypełnianie obowiązków ku zupełnemu zadowoleniu dyrekcyi.

6. Świadectwo Edwarda Pietrzyckiego emerytowanego buchhaltera i profesora rachunkowości kupieckiéj stwierdzające, iż proszący przed nim złożył egzamin z rachunkowości kupieckiej, pojedyńczéj i podwójnéj z dobrym postępem.

Uwzględniając powyższe świadectwa przemawiające za petentem a w szczególności oświadczenie Wydziału krajowego, według którego petent służy w Wydziale krajowym od dnia 13. marca 1873 jako dyetaryusz oddziału rachunkowego i że pełni przydzielone mu czynności sumiennie i z dobrym zrozumieniem rzeczy, że odznacza się zawsze jednakową pilnością i zdolnościami udowodnionémi w różnych działach rachunkowości, i że spodziewać się należy, że w razie otrzymania stałéj posady będzie pilnym i uczciwym urzędnikiem, jak jest dobrym i wzorowym dyurnistą. Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy Stefana Russockiego w celu kompetowania o posadę urzędnika oddziału rachunkowego, zwolnić od obowiązku przedłożenia dowodów ukończonych studyów §. 4. ustęp 2. ustanowy służby krajowéj wymaganych."

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem wniosku komisyi petycyjnéj, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

„Sprawozdanie

komisyi petycyjnéj o petycyi Franciszka Leona księcia Korybut Woronieckiego o udzielenie mu veniam aetatis.

Wysoki Sejmie!

Powyższą petycyą przedkłada Wydział krajowy z dołączeniem, że petent jest dyurnistą przy oddziale rachunkowym od 21. marca 1873, że posiada egzamin rachunkowości i studya przepisane i że w ostatnim czasie przyłożył się pilniéj do pracy.

Ponieważ petent 10. kwietnia 1838 urodzony 40. rok życia już przekroczył a mając zamiar starania się o stałą posadę w służbie krajowéj, spodziewać się należy, że starać się będzie jednakową pilnością i gorliwością na takową sobie zasługiwać, przeto komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy udzielić Frańciszkowi Leonowi księciu Woronieckiemu veniam aetatis."

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta; upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego wniosku komisyi petycyjnéj, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Pławicki (czyta):

„Sprawozdanie

komisyi petytycyjnéj o petycyi Zakładu dla dzieci opuszczonych „Przytulisko" zwanego we Lwowie przy ulicy piekarskiéj umieszczonego.

Wysoki Sejmie!

W r. 1872. założyło na zasadzie przez wys. Namiestnictwo potwierdzonych statutów, grono miłosiernych ludzi we Lwowie zakład, celem dania schronienia i przytułku małym dzieciom, których rodzice albo wcześnie odumarli, albo też dla ubóstwa zupełnie opuścili, a zatém na oczywistą zagładę narazili.

Dobroczynny zakład ten egzystuje zatém już przeszło lat 7, wyżywia i ubiéra rokrocznie przeszło 20. sierót, udzielając im nadto nauki aż do 8. roku życia, nieposiada ale żadnych stałych funduszów, koszta utrzymania albowiem opędzał z dobrywolnych składek, na zebranie których otrzymał tenże nawet zezwolenie wys. Namiestnictwa rozporządzeniem z dnia 7. marca 1872 r.

Ostatnia opiekunka śp. hr. Komorowska, która znakomitszymi datkami zasilała wspaniałomyślnie zakład ten, zmarła zeszłego roku, wskutek którego to arcysmutnego wypadku tak zeszczuplały fun-

dusze „Przytuliska“, że obecnie musiano zmniejszyć liczbę zwykle przyjmowanych dzieci o 6.

Komisya petycyjna po dokładnym zbadaniu stanu rzeczy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić, tak jak poprzednie lata wypłatę na rok bieżący 250 złt. jako jednorazowy zasiłek dla zakładu opuszczonych dzieci, „Przytulisko“ zwanego, a to na ręce i za pokwitowaniem teraźniejszéj opiekunki pani hr. Zofii Siemińskiéj-Lewickiéj.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem wniosku komisyi petycyjnéj, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Aleksander Łukasiewicz (czyta):

„Sprawozdanie komisyi petycyjnéj w przedmiocie petycyi gminy miasteczka Chrzanów o uznanie, że Chrzanów zalicza się do miast, do których uchwała sejmu krajowego z dnia 28. września 1868 ma zastosowanie.

Wysoki Sejmie!

Uchwała Sejmu krajowego z dnia 28. września 1868 (Dz. ust. kraj. nr. 20. z r. 1868) postanawia:

„Budowle po ogłoszeniu niniejszéj uchwały w miastach królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém księstwem krakowskiém, nowo wybudowane, lub dobudowane, uwalnia się od płacenia dodatku do podatku domowo-czynszowego dla funduszu krajowego na ten sam przeciąg czasu, przez który w moc istniejących ustaw nie będą pociągane do opłaty podatku domowo-czynszowego dla skarbu państwa.“

W petycyi, która jest przedmiotem niniejszego sprawozdania, domaga się gmina miasteczka Chrzanów, ażeby postanowienia powyższéj ustawy krajowéj zastosowane zostały także i do niéj. Wyjątkowe uwolnienie od dodatków krajowych do podatku domowo-czynszowego w myśl ustawy krajowéj z dnia 28. września 1868 przyznane zostało tylko miastom, zatém zastosowanie téj ustawy do gminy miasteczka Chrzanowa zależném jest od poprzedniego uznania, że dotychczasowe miasteczko Chrzanów jest miastem;

przeto wnosi się:

Nad petycyą miasteczka Chrzanów o przyznanie uwolnienia od dodatków krajowych do podatku domowo-czynszowego w myśl ustawy z dnia 28. września 1868 przechodzi się do porządku dziennego.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Lenartowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Lenartowicz ma głos.

P. Lenartowicz. Nie mogę podzielać zapatrywania komisyi petycyjnéj, dla tego pozwalam sobie dla wyjaśnienia sprawy najpiérw zwrócić uwagę wys. Sejmu na niektóre szczegóły z aktów Wydziału krajowego czerpnięte. C. k. Dyrekcya krajowa skarbu rozporządzeniem z dnia 16. grudnia 1876 do liczby 44960 poleciła, ażeby począwszy od r. 1876 a zatém w ośm lat późniéj jak uchwała sejmowa z r. 1868 w moc weszła, ażeby począwszy od r. 1877 nie odpisywano dodatków krajowych do podatków domowo-czynszowych od nowozbudowanych domów w Chrzanowie, a to dla tego, ponieważ okazało się, że przedtém Chrzanów jako miasto uważane należy do miasteczek.

Otóż Rada gminna Chrzanowa wniosła prośbe do Wydziału krajowego o cofnięcie tego rozporządzenia, jako dla gminy Chrzanowa uciążliwego i niekorzystnego. Wydział krajowy wprawdzie téj prośbie odmówił ze względu na postanowienie uchwały sejmowéj z 28. września 1868 roku, zalecił jednak gminie Chrzanów udać się z tą petycyą do wys. Sejmu; i rzeczywiście zeszłego roku Rada gminna Chrzanoa wniosła taką petycyą do wysokiego Sejmu, która przekazaną została komisyi budżetowéj, taż wypracowała sprawozdanie przychylne dla gminy Chrzanowa i przytacza w takowém, że Chrzanów za czasów Rzeczypospolitéj krakowskiéj uważany był za miasto, jednak w r. 1846, kiedy Rzplta krakowska przeszła w posiadanie Państwa Austryackiego, policzono Chrzanów do miasteczek na podstawie dawniejszych przywilejów z zeszłego stulecia jeszcze pochodzących.

Sprawozdanie to atoli nie było przedmiotem zeszłorocznych obrad wys. Sejmu, lecz wraz z innémi niezałatwionémi pracami udzielone zostało Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Wydział krajowy otóż ponownie oświadczył gminie Chrzanów, że jakkolwiek uznaje, że gmina Chrzanów zasługuje na uwzględnienie, nie może jednak poczynić zarządzenia, jakiego gmina się domaga, gdyż przekroczyłby zakres swego działania, ale dlatego zalecił

znowu Radzie gminnéj Chrzanowa, ażeby z tą samą petycyą udała się powtórnie do wys. Sejmu.

Jeżeli więc Wydział krajowy dwa razy zalecał gminie Chrzanowa udać się do wys. Sejmu, to niewątpliwém jest, że był przekonanym, iż tylko wysoki Sejm jedynie i wyłącznie do bezpośredniego merytorycznego załatwienia téj sprawy jest powołany i umocowany i że miał nadzieję, że sprawa przychylnie dla gminy załatwioną zostanie. Zaś zupełnie inna droga przez komisyą petycyjną wskazana, ażeby Chrzanów naprzód starał się o uznanie za miasto, jest nietylko długą, daleką i niepewną, ale nawet niedostateczną, bo zdaniem mojém nawet w razie uznania Chrzanowa za miasto, dopiéro na przyszłość, a nie za lata upłynione uwolnienie od opłaty dodatków krajowych mogłoby mieć miejsce. Gmina ale o to wcale się nie stara, jéj nie idzie ani o uznanie za miasto, ani o przywileje, ani o nazwę miasta, treść petycyi dąży jedynie do celu uzyskania uwolnienia za lata ubiegłe i uwolnienia na przyszłość od dodatku krajowego do podatku domowo-czynszowego. Jeżeli się więc zważy, że przez lat 8 już gmina była faktycznie uwolnioną od tylu dodatków, skutkiem czego wiele nowych budowli w ostatnich latach w Chrzanowie powstało, jeżeliby więc nie dostała rzeczonych uwolnień, o które prosi, właściciele nowych budowli narażeni byliby niechybnie na ruinę majątków swoich, gdyż władze skarbowe konsekwentnie musiałyby ściągnąć dodatki nietylko na przyszłość, ale także za ubiegły czas 8 lat, jeżeli się zważy daléj i tę okoliczność, że ilość ludności w Chrzanowie wynosi około 7.000 dusz, ilość budynków około 500, z tych przeszło 60 domów piątrowych, razem 1985 ubikacyj tak, że wypada na jednę ubikacyą 3 albo 4 osoby, z czego także dalsza potrzeba pomnożenia budowli wynika, jeżeli się dalej zważy znaczny ruch handlowy, który także braku odpowiednich lokalności nie cierpi, jeżeli się zważy także i tę okoliczność, że jeszcze tylko dwa lata 1879 i 1880 przed nami pozostają, w których w myśl ces. pat. z 15. marca 1876 budowle do zamieszkania ukończone być muszą, ażeby od podatków uwolnione zostały, to zdaniem mojém niepodobna jest odmawiać gminie Chrzanowa dobrodziejstwa wynikającego z uchwały sejmowéj z 28. września 1868, jakiego używają pod każdym niemal względem lichsze miejscowości jak np. Biécz, Bełz, Kęty, dlatego jedynie, że są miastami nazwane.

Nakoniec wypada mi nadmienić, że mógłbym zejść się z możliwym zarzutem, że takie uwolnienie mogłoby powodować inne miasteczka do podobnych próśb, obawy téj jednak nie ma, bo od 25. września 1876 kiedy takie same uwolnienie uzyskały Gorlice, mimo tego do dnia dzisiejszego tylko ta jedna petycya miasteczka Chrzanowa pojawiła się w wys. Sejmie. A gdyby nawet więcéj próśb podobnych lecz w warunkach podobnież uzasadnionych do wys. Sejmu wpłynęło, to zdaniem mojém ziściłaby się tylko tendencya wys. Sejmu, ażeby wzniecić i ułatwić wzrost i rozwój gmin miejskich a przytém nie pozostałby bez korzyści i fundusz krajowy, gdyż z przybyciem nowych przedmiotów do opodatkowania przybyłyby także nowe dochody dla funduszu krajowego.

Stawiam tedy wniosek (czyta):

Wysoki Sejm raczy wydać następującéj treści uchwałę:

„Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém księstwém krakowskiém uwalnia budowle po ogłoszeniu uchwały sejmowéj z 28. września 1878. r., Nr. 20. Dz. ust. i rozp. krajowych, w miasteczku Chrzanowie nowo-wybudowane, przebudowane lub dobudowane od płacenia dodatku do podatku domowo-czynszowego dla funduszu krajowego na ten sam przeciąg czasu, przez który w moc obowiązujących ustaw nie będą pociągane do opłaty podatku domowo-czynszowego dla skarbu Państwa."

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy popiérają ten wniosek, aby zechcieli powstać (dostateczna liczba). Jest poparty. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Łukasiewicz Alexander. Ustawa z dnia 28 września r. 1868. stanowi wyjątek od reguły płacenia dodatku do podatku domowo-czynszowego, bo przyznaje to uwolnienie tylko miejscowościom, które z mocy przywilejów jako miasta są uznane. Miasteczko Chrzanów w swéj petycyi samo twierdzi, że nie jest miastem, ale miasteczkiem, a zatém komisya petycyjna, stojąc na gruncie ustawy, nie mogła przyznać mu cechy miasta i uwolnić Chrzanów od płacenia dodatku do podatku domowo-czynszowego. Gdybyśmy jeszcze dalsze robili wyjątki od téj ustawy, która na ten wyjątek tylko miastom przyzwala, wtedy wyjątek w ustawie wyrażony stałby się regułą i cała ustawa nie miałaby żadnego znaczenia, dlatego komisya petycyjna uczyniła wniosek, aby nad petycyą gminy Chrzanów przejść do porządku dziennego z motywowaniem,

aby uwiadomić gminę Chrzanów, iż póki nie uzyska uznania jako miasto, tak długo od tego dodatku do podatku domowo-czynszowego w myśl ustawy z dnia 28. września 1868. r. nie może być uwolniona; z tego powodu komisya petycyjna pozostaje przy swoim wniosku, przejścia nad tą petycyą do porządku dziennego.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ mamy wniosek odstępujący od wniosku komisyi petycyjnéj, więc muszę go nasamprzód oddać pod głosowanie. Upraszam p. Sekretarza o odczytanie jego.

Sekretarz p. Jasiński (czyta wniosek p. Lenartowicza).

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy głosują za wnioskiem dopiéro co odczytanym, ażeby zechcieli powstać. (Pp. sekretarze obliczają liczbę posłów, którzy powstali, — jest ich 40.) Upraszam tych panów, którzy są przeciwnego zdania, ażeby zechcieli powstać. (Powstaje 32 posłów.) Kompletu nie ma. (Wesołość.) Jestem więc zmuszony zamknąć posiedzenie, a głosowanie nad wnioskiem p. Lenartowicza odłożyć na następne posiedzenie.

Następne posiedzenie odbędzie się we środę o godzinie 11 z rana.

Na porządku dziennym będzie:

„Porządek dzienny dziesiątego posiedzenia 2giéj sesyi IV peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we środę 2. października 1878 o godzinie 11 przed południem:

1. Piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie uznania szpitala powiatowego w Sokalu za powszechny i publiczny — Sprawozdawca poseł Dr. Hoszard.

5. Piérwsze czytanie wniosku posła Wolańskiego Erazma w przedmiocie rozpoczętéj budowy drogi Smykowce-Kopeczyńce.

3. Drugie czytanie przedłożenia rządowego o zmianie §. 58. ustawy o ochronie własności polnéj z dnia 17. lipca 1876. — Sprawozdawca komisyi kultury krajowéj poseł Raciborski.

4. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego, w przedmiocie zmiany statutu krajowego i krajowéj ordynacyi wyborczéj. — Sprawozdawca komisyi statutowéj poseł Zyblikiewicz.

5. Drugie czytanie wniosku posła ks. Chełmeckiego o pomnożenie urzędników sądowych i sprostowanie operatów katastralnych z powodu wprowadzenia ustawy hypotecznéj.— Sprawozdawca komisyi prawniczéj poseł Waygart.

6. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie ustalenia posad kapelanów przy zakładzie kulparkowskim. — Sprawozdawca komisyi szpitalnéj poseł Haller.

7. Sprawozdanie komisyi administracyjnéj o petycyi Towarzystwa politechnicznego w przedmiocie zaprowadzenia języka polskiego na galicyjskich kolejach żelaznych. — Sprawozdawca komisyi administracyjnéj p. Madejski.

8. sprawozdania o petycyach."

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 40 po południu).

Z drukarni „Gaz. narod." J. Dobrzańskiego i K. Gromana.